CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. 157

Rok IX— P OZ

CENA 15 GROSZY

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, poniedziałek 11 czerwca 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Min. Goebbels
Przybędzie na Pomorze?
Specjalny odczyt przez radjo

Minister propagandy Rzeszy, dr. Goebbelsa, podczas pobytu w Polsce, w czasie od 13 do 15 b. m. zamierza przybyć również na Pomorze i zwiedzić niemiecką prywatną szkołę średnią „Goethe Gymnasium" w Grudziądzu.

Dyrektor gimnazjum im. Goethego w Grudziądzu, dr. Hilgendorf polecił uczniom, aby w przyszłym tygodniu przychodzili do szkoły w najlepszych ubraniach, bo spodziewany jest „ein ganz hoher Besuch aus Deutschland" (wizyta bardzo wysokiej osobistości z Niemiec).

Przypuszcza się, że minister Goebbels przybędzie do Grudziądza w dniu 15 b. m. w drodze powrotnej do Berlina z Warszawy i Krakowa.

„Unja Intelektualna" wysłała zaproszenia do ministra Goebbelsa dopiero w dniu 5 b. m., kiedy to ogólnie było już wiadomem, że min. Goebbels przyjedzie do Warszawy. Zaproszenie zostało wysłane telegraficznie za pośrednictwem Min. Spraw. Zagr. Przychylna odpowiedź nadeszła do Warszawy już po upływie 24 godzin.

Bardzo ciekawe są perypetje, które przeżywają organizatorzy wizyty min. Goebbelsa z salą, w której w dniu 13 b. m. ma on wygłosić odczyt o „Ideologji nowych Niemiec". Początkowo odczyt miał się odbyć w wielkiej sali Filharmonji. Ponieważ jednak sala ta w godzinach popołudniowych i wieczorowych zajęta jest na kino, które zażądało zbyt wielkiej kwoty za ustąpienie lokalu, zdecydowano się na przeniesienie odczytu do auli Uniwersyteu Warszawskiego.

Jednak i co do auli uniwersyteckiej powstały zastrzeżenia, przedewszystkiem ze względu na trudność kontrolowania osób, które przybędą na odczyt. Ostatnio uradzono, że odczyt min. Goebbelsa odbędzie się w sali Resursy Obywatelskiej przy Krakowskiem Przedmieściu.

Jak wiadomo, Resursa Obywatelska, własność organizacyj narodowych, od kilku miesięcy posiada sanacyjny zarząd przymusowy.

Min. Goebbels przybędzie do Warszawy samolotem w towarzystwie szefa wydziału prasowego niemieckiego Ministerstwa Propagandy dr. Jahnke'go oraz czterech dziennikarzy niemieckich. Przylot nastąpi w dniu wygłoszenia odczytu.

W związku z zapowiedzianą wizytą min. Goebbelsa w Warszawie zorganizowana będzie specjalna prelekcja w polskiem radjo. Prelekcja ta transmitowana będzie na wszystkie rozgłośnie w Polsce i poruszać ma znaczenie wizyty Goebbelsa, jak i główne momenty jego odczytu. Sam bowiem odczyt Goebbelsa transmitowany bezpośrednio z Sali Resursy nie będzie. Odczyt radjowy o Goebbelsie odbędzie się w bieżącym tygodniu.

NASZE ABC

Belgja i Polska

Jako wysłannik Króla Belgów, Leopolda III-go, na czele jednego z poselstw do stolic, z zawiadomieniem o objęciu steru państwa po zgonie Alberta I-go, przybywa dzisiaj do Polski burmistrz Brukseli p. Adolf Max.

Przybywa do kraju, w którym, od krwawych lat wielkiej wojny, rwały się serca do bohaterskiego Króla Alberta I-go i w którym pamięć jego jest i będzie otoczona czcią nietylko głęboką, ale bardzo serdeczną i z najżywszego odczucia płynącą.

Gdy wojska niemieckie, łamiąc zobowiązania, wdarły się 3-go sierpnia 1914 w nocy do Belgji, Albert I-szy, stanąwszy 4-go rano wobec przedstawicieli narodu w parlamencie, rzekł:

— Wierzę w nasze przeznaczenie. Kraj, który się broni, zdobywa szacunek wszystkich. Ten kraj nie ginie!

Przypomniały nam się porozbiorowe u nas słowa ks. Stanisława Staszyca:

— Paść może i naród wielki, zniszczeć nie może, tylko nikczemny!

Królowi Albertowi I-mu dane było już po czterech latach, 22-go listopada 1918, stanąć znowu w Pałacu Narodów w Brukseli przed parlamentem i rzec:

— Idę do was z nad Izery z moimi żołnierzami poprzez oswobodzone miasta i wsie nasze. Oto jestem przed przedstawicielstwem narodu. Cztery lata temu powierzyliście mi wojsko narodowe i obronę kraju. Teraz zdam wam sprawę z mych działań.

Kiedy 17-go lutego r. b., w nieszczęśliwym wypadku górskim, zginał król-bohater i król-obywatel, Albert I-szy, płakano w Belgji rzewnemi łzami. Strata była ogromna. Wielki skarbiec cnoty, doświadczenia, powagi, z którego biła jasność i siła, nagle zgasł.

O synu jego i następcy, Królu Leopoldzie III-cim, mówiąc w Belgji:

— Jest podobny do Ojca z usposobienia i z powagi spojrzenia na życie i na obowiązki.

To wielkie słowo i najwyższa pochwała.

Wysłannikiem Króla Belgów do nas jest człowiek wielkiego imienia w swoim narodzie i w całym świecie: burmistrz Brukseli Adolf Max.

Ileż wspomnień, które na wieki pozostaną, nazwisko to przyzywa z pierwszych dni i tygodni burzy dziejowej z przed lat dwudziestu!

Niemcy weszli w nocy z 3-go na 4-ty sierpnia 1914 w granice Belgji, pochodem, znaczonym ogniem i mieczem, stanęli już 20-go sierpnia 1914 w Brukseli, parli dalej na całą Belgję.

Nie było wówczas dla Belgji i dla jej przyszłości niczego tak donosłego, jak wybicie się, wysoko ponad krwawą kurzawę, tej wielkiej prawdy, która zestrzeliła się w postaci burmistrza Brukseli:

— Jest najazd, jest gwałt, ale niema poddania się.

Każde słowo słynnych jego odezw, rozlepianych na murach miasta, każde wystąpienie wobec władz niemieckich, wołało:

— Precz od dusz naszych, precz od serc naszych, precz od naszej wierności ojczyźnie, precz od naszej nadziei zwycięstwa sprawiedliwości!

Już dnia 26-go września 1914 mieszkańcy Brukseli dowiedzieli się, że burmistrz ich, wyrwany z urzędu, zesłany został w głąb Niemiec.

Ale ducha, który tchnął on w miasto i w kraj, wyrwać nie zdołano. Belgja się nie ugięła. Co w pierwszem zetknięciu uratował Burmistrz Max, to wysoko wzniósł następnie Kardynał Mercier.

Najazd niemiecki, jak całą Belgję, tak też ogarnął, w owych latach wojny, całą Polskę. Tu i tam biły serca temi samemi uczuciami. Zbratały się z sobą duchowo dwa narody, oddalone od siebie wielkiemi przestrzeniami Europy, bliskie cierpieniem i wiarą w dobrą sprawę.

Na szlakach dziejów Belgja i Polska spotkały się w zrozumieniu swych trwałych zadań i obowiązków na długą przyszłość.

Stanisław Stroński.

Hitler ma się spotkać z Mussolinim
Odnowienie przyjaźni czy przełom w stosunkach dyplomatycznych?

LONDYN, 9.6 (PAT). Agencja Reutera donosi z Rzymu, jak twierdzi, z dobrego źródła, że kanclerz Hitler spotka się z Mussolinim we czwartek, lub w piątek przyszłego tygodnia w Riccione, lub w Wenecji, gdyż miejsce spotkania nie jest jeszcze ustalone.

PARYŻ, 9.6 (PAT). Zapowiedź spotkania kanclerza Hitlera z Mussolinim wywołała w Paryżu olbrzymie poruszenie, tembardziej, że agencja Havasa ogłosiła nocy ubiegłej doniesienie, jakoby rząd włoski uważał za wskazane doprowadzić do wspólnej rozmowy nietylko kierowników polityki włoskiej i niemieckiej, ale również i francuskiej.

W związku z tą informacją minister Barthou, jak zapewniają dzienniki, był dziś interpelowany na Radzie Gabinetowej, czy istotnie zamierza wziąć udział w przewidywanych rozmowach w Wenecji w dniu 15 i 16 czerwca. W odpowiedzi na to min. Barthou stwierdził jedynie, że był półoficjalnie zaproszony przez barona Aloisi'ego do Rzymu, celem odbycia rozmów z Mussolinim, bądź to przed, bądź też po jego spotkaniu z Hitlerem.

Podróż do Włoch min. Barthou nie będzie mogła jednak odbyć się wcześniej, niż jesienią tego roku.

To oświadczenie ministra Barthou rzuca — zdaniem prasy — światło na charakter spotkania Hitlera z Mussolinim. „L'Intransigeant" nie przewiduje, aby spotkanie to mogło mieć na celu odnowienie przyjaźni włosko-niemieckiej. W chwili obecnej na naczelne miejsce wysuwa się sprawa powrotu Niemiec do Ligi Narodów i na Konferencję Rozbrojeniową.

Francja wypowiedziała się już w tej kwestji. Z gotowością powita ona Niemcy w Genewie, ale pod warunkiem, że powrót ten nie będzie przedmiotem żadnych targów. Niemcy mają więc wolną drogę. Włochy — pisze „L'Intransigeant" — odgrywały jednak, i to często szczęśliwie, rolę pośrednika pomiędzy Paryżem a Berlinem. Dowodem tego jest akcja delegata włoskiego Aloisi'ego w sprawie Saary. Nadchodzi chwila koniecznego odprężenia w stosunkach międzynarodowych. Jeśli minister Barthou ma zastrzeżenia co do odbycia wspólnej narady francusko-niemiecko-włoskiej, to niewątpliwie dlatego, że zbyt wiele spraw jest w zawieszeniu, aby je można było skutecznie omówić w ciągu 48-miu godzin. Niewątpliwie nadejdzie sposobność odbycia podróży do Rzymu i podjęcia współpracy francusko-włoskiej, którą Francja uważa zawsze za bazę swej polityki zagranicznej. Tymczasem jednak — kończy dziennik — Włochy będą mogły odegrać rolę decydującą, rzucając pomost pomiędzy tezami Francji i Niemiec. Jeśli z tego punktu widzenia oceniać spotkanie w Wenecji, to Mussolini będzie mógł wiele uczynić dla sprawy pokoju.

Wielkie nadużycia
w piekarni miejskiej

W toku dochodzenia, prowadzonego w związku z wykryciem afery w piekarni mechanicznej, pozostającej pod zarządem miasta, okazało się, iż nadużyć dopuszczali się dyrektor tej piekarni Sommer oraz magazynier Żakiewiez.

Nadużycia Sommera polegały na fałszowaniu mąki do wypieku chleba dla bezrobotnych. Sommer mieszał mąkę wysokiego gatunku z mąką gorszą, używaną do kleju malarskiego, zaoszczędzając w ten sposób na 1 kg. chleba około 6 groszy. Ponieważ piekarnia mechaniczna wypiekała dla bezrobotnych wielkie ilości chleba i ponieważ nadużycia trwały od dłuższego czasu, suma nadużyć wynosi około 200.000 zł. Dotychczas nie ustalono jeszcze, czy pieniądze te Sommer przywłaszczał sobie, czy też robił oszczędności na korzyść piekarni. Sommera aresztowano i osadzono w więzieniu. Wczoraj, po przesłuchaniu przez sędziego śledczego, Sommera zwolniono z aresztu pod dozór policji.

Nadużycia magazyniera Żakiewicza wykryto po kontroli magazynów, w których stwierdzono brak około 5000 pustych worków lnianych do mąki oraz brak przeszło 10.000 kg. mąki. Żakiewicza osadzono w więzieniu, w którem nadal przebywa.

Kuchmistrze warszawscy
w walce o umowę zbiorową
Zapowiadają strajk od wtorku

Wobec bezowocnych usiłowań ze strony związku kuchmistrzów zawarcia umowy zbiorowej z restauratorami, wszyscy kuchmistrze zdecydowali solidarnie porzucić pracę we wtorek, dnia 12 b. m.

Przy 16-godzinnym dniu pracy, bez dnia wypoczynkowego, zarobki kuchmistrzów wynoszą obecnie 25 zl. tygodniowo. W większości zakładów zarobki nie są wypłacane regularnie i zaległości z tego tytułu są bardzo znaczne.

Miljonowe nadużycia
adwokata i przemysłowca w jednej osobie

STANISŁAWÓW. 9. 6. Olbrzymią sensację wywołała w mieście wiadomość o aresztowaniu znanego adwokata i przemysłowca, dra Ignacego Laxa, pod zarzutem oszukańczych manipulacyj!

Na polecenie sędziego śledczego zjawili się wczoraj popołudniu w mieszkaniu adwokata funkcjonarjusze wydziału śledczego i przeprowadzili szczegółową rewizję, która trwała do nocy, około 7-iu godzin. Funkcjonarjusze wydziału śledczego przeszukali zarówno mieszkanie, jak i kancelarje adwokata, przyczem zakwestjonowali mnóstwo kompromitującego materjału. W wyniku rewizji dr. Lax został o godz. 11-tej w nocy aresztowany. — Pozostaje on pod zarzutem miljonowych nadużyć na szkodę skarbu państwa. Prezes sądu wydelegował do prowadzenia śledztwa w tej sprawie sędziego, dra Rintla.

Adwokat dr. Ignacy Lax jest właścicielem wielu kamienic czynszowych i fabryki czekolady „Locarno", oraz prezesem Tow. właścicieli realności. Z polecenia sędziego śledczego adwokat został osadzony w więzieniu.

Rewizję przeprowadzono także u urzędników fabryki „Locarno", należącej do adw. Laxa. Aresztowanie znanego powszechnie adwokata wywołało ogromne wrażenie i jest przedmiotem ogólnego zainteresowania.

Z procesu komunistycznego
Aresztowanie świadka

KALISZ. 9. 6. (tel. wł.). W procesie komunistycznym, w którym oskarżonych jest 39 osób, zeznaje 42 świadków. Wszystkie zeznania obciążają oskarżonych i stwierdzają przynależenie ich do K. P. P. Charakterystycznem jest, że niektórzy świadkowie Żydzi zapominają w sądzie swoich poprzednich zeznań, co świadczy o chęci uniknięcia prawdy i wpłynięcia na łagodniejszy wyrok.

W ten sposób zachowała się 19-letnia Chana Ostrowska, stająca jako świadek. Całe swoje bardzo obszerne i niezmiernie obciążające zeznanie „zopomniała" we wszelkich szczegółach, tak, że na wniosek prokuratora Kropiwnickiego została aresztowana na sali sądowej za świadome ukrywanie prawdy.

Może w więzieniu odzyska tak nagle „utraconą" pamięć. Proces ten potrwa jeszcze kilka dni.

Barthou do Londynu

PARYŻ, (PAT.). — „Le Matin" twierdzi, że wyjazd ministra Barthou do Londynu nastąpi 5-go lipca.

39 komunistów skazanych
24 uniewinnionych

ŁUCK, 9. 6. (PAT.). — Trwający od paru tygodni przed Sądem Okręgowym w Równem na sesji wyjazdowej w Krzemieńcu proces komunistyczny został w dniu dzisiejszym zakończony wyrokiem sądu. Spośród 63 oskarżonych skazano 2-ch po 7 lat więzienia, 3-ch po 6 lat, 5-ciu po 5 lat, 6-ciu po 4 lata i 7-miu po 3 lata.

Wszyscy skazani zostali pozbawieni praw obywatelskich i honorowych na lat 10. Pozatem sąd skazał 5-ciu oskarżonych po 2 i pół roku, 11-tu po półtora roku z zawieszeniem wykonania kary na lat cztery. 24-ch oskarżonych sąd uniewinnił.

Prokurator zapowiedział apelację w stosunku do wszystkich oskarżonych.

Pokrycie marki niemieckiej
Wynosi już tylko 3.4

Sprawozdanie Banku Rzeszy za pierwszy tydzień czerwca r. b. wykazuje zmniejszenie się depozytów o 108.6 miljł marek do sumy 3.846.,8 milj. marek oraz skurczenie się obiegu o 133.3 milj. marek. Obieg banknotów zmniejszył się o 127.5 milj. do sumy 3.507,9 milj. marek, za' obieg odcinków Banku Rentowego zmniepszył się o 5.8 miljł do 348,7 milj. marek. Obieg bilonu spadł o 19.1 milj. do 1.417.7 milj. marek. Zapas papierów wartościowych, służących do pokrycia, wzrósł o 2.6 milj. do 322.9 milj. marek.

Zapas złota i dewiz zmniejszył się o 15.3 milj. zł. do 120.6 milj. marek, przyczem zapas złota spadł o 19 milj. do 111.1 milj. marek zaś zapas dewiz wzrósł o 3.7 milj. do 9.7 milj. marek.

Stosunek pokrycia w dniu 7 b. m. wynosił 3.4 proc. wobec 3.7 proc na ultimo maja.

Roosevelt chce naprawić szkody
Które poczyniła susza

WASZYNGTON, 9.6 (PAT). Prezydent Roosevelt wystosował do Kongresu orędzie, w którem domaga się uchwalenia kredytów w wysokości 525 milj. dolarów na cele pomocy dla ofiar suszy. W orędziu tem prezydent zaznacza, iż deszcze zdołają naprawić tylko drobną część wyrządzonych dotychczas szkód. Aczkolwiek ludności nie grozi głód, paszy dla bydła na ogromnej przestrzeni kraju zabraknie. Program prezydenta przewiduje: zatrudnienie dotkniętych klęską i przyjście im z pomocą w postaci nabycia bydła, udzielenia pożyczek fermerom na zakup paszy, nabycie ferm na nowych terenach i zakup ziarna na zasiewy roku przyszłego.

Litwinow nie próżnuje
Z.S.R.R. a Czechy i Rumunja

BERLIN, 9. 6. (PAT.). — Z Pragi donoszą urzędowo: komisarz Litwinow oraz Minister Spr. Zagr. Benesz wymienili dnia 9 czerwca w Genewie równobrzmiące dokumenty, mocą których między Republiką Czechosłowacką a Z. S. R. R. wprowadzone zostały normalne stosunki dyplomatyczne.

Również rumuński minister Spraw Zagr. Titulescu wymienił z Litwinowem dokumenty o podobnem brzmieniu, mocą których podjęte zostają stosunki dyplomatyczne między Rumunją a Z. S. R. R.

Rząd jugosłowiański powezmie decyzję dopiero po wysłuchaniu sprawozdania ministra Jetwicza, który wyjechał w sobotę z Genewy do Paryża.

Wymiana powyższych dokumentów nastąpiła po kilkudniowych rokowaniach wszystkich członków stałej Rady Małej Ententy z komisarzem Litwinowem. Uchwała stałej Rady w sprawie uznania Z. S. R. R. powzięta została jednomyślnie na podstawie decyzji odnośnych rządów.

Opublikowane dzisiaj dokumenty zapowiadają również nominacje posłów

Kardynał Hlond
wśród górników polskich we Francji

PARYŻ, 9.6. (PAT). Z Lille donoszą: Kardynał prymas Hlond odwiedził dzisiaj szereg ośrodków emigracji polskiej w zagłębiu górniczem Valenciennes, skąd bezpośrednio przybył do Lille. Na cześć prymasa Polski kardynał Linart wydał przyjęcie, na którem obecni byli przedstawiciele wyższego duchowieństwa z biskupem Vandamme i rektorem uniwersytetu katolickiego Lesue na czele, przedstawiciele władz wojskowych z gen. Petin, konsul gen. Rzplitej Kara, członkowie Polskiej Misji Katolickiej we Francji oraz wiele innych znanych osobistości.

W przemówieniu powitalnem kardynał Linart sławił zasługi kardynała Hlonda, jako byłego biskupa katowickiego a obecnie arcypasterza djecezji gnieźnieńsko - poznańskiej i prymasa Polski, który odczuwając potrzeby i troski zatrudnionych na emigracji we Francji i w innych krajach robotników polskich, niejednokrotnie nieszczęśliwych, przybył do nich, aby im nieść słowo pokrzepienia. Kardynał Linart złożył w zakończeniu hołd narodowi polskiemu i przypomniał głęboką przyjaźń, łączącą narody polski i francuski.

Po śniadaniu ks. prymas wraz z kardynałem Linart zwiedził seminarjum i Uniwersytet Katolicki.

Pielgrzymka chorych
na Jasną Górę

Dnia 9 b. m. w godzinach rannych wyjechała z Warszawy specjalnym pociągiem do Częstochowy pielgrzymka chorych. Ilość ogólna uczestników pielgrzymki wynosi 400 osób, w tem poważnie chorych 145 osób (25 na noszach). Pielgrzymka, zorganizowana staraniem Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, odbywa się pod kierownictwem ks. superjora Lorka, prob. par. św. Krzyża w Warszawie.

Opiekę lekarską nad pielgrzymką objął p. dr. Stefan Pokrzewiński; towarzyszy chorym 10 sióstr Szarytek, 6 pielęgniarzy i 8 pielęgniarek. 80 chorych, z racji ubóstwa, otrzymało bezpłatny przejazd.

Jest to już trzecia zrzędu wielka pielgrzymka chorych ze stolicy państwa na Jasną Górę.

3 skazanych
1 uniewinniony

Zakończony został proces sprawców napadu na mieszkanie kolektorki Tauby Aszowej. Główny oskarżony, Godei Lina, skazany został na 8 lat ciężkiego więzienia, Hilary Kołakowski na 6 lat i Dawid Szrajber na 4 lata więzienia z pozbawieniem honorowych praw obywatelskich.

Czwarty oskarżony, Podniesiński, został uniewinniony, gdyż przewód sądowy nie dostarczył żadnych dowodów przemawiających za tem, że Podniesiński brał udział w napadzie.

Kpt. Giedgowd
w Bukareszcie

WARSZAWA, 9. 6. (PAT.). — Dziś o godz. 16-ej wylądował w Bukareszcie kpt. Giedgowd z inż. Kosko na awjonetce R. W. D. 5. bis, na której mjr. Skarżyński przeleciał Atlantyk.

Awjonetka R. W. D. 5 bis wystawiona będzie na wystawie sportowo - lotniczej w Bukareszcie.

Ulsteinowie kapitulują

BERLIN, 9.6. (PAT). Wielki koncern wydawniczy Ulsteina przeszedł w ręce konsorcjum pozostającego pod kierownictwem „Deutsche Bank — und Diskonto Geselschafft".

Większość akcyj przedsiębiorstwa już ubiegłej jesieni odstąpiona została przez rodzinę Ulsteinów. Obecnie pozostały pakiet akcyj przeszedł również w obce ręce, a tem samem członkowie rodziny Ulsteinów, pozostający dotychczas w przedsiębiorstwie ustąpili z rady nadzorczej.

Bomby w Wiedniu

WIEDEŃ, 9. 6. (PAT.). — W dwóch teatrach wiedeńskich rzucono dziś bomby cuchnące, mianowicie w Operze państwowej i w teatrze Scala, gdzie występuje obecnie słynny aktor niemiecki Bassermann. Zamachy te spowodowały opóźnienie przedstawień. Sprawców obu zamachów nie zdołano wyśledzić.

W dzielnicy Floridsdorf rzucono na elektrownię petardę, która jednak nie wyrządziła znaczniejszej szkody. Z Arlbergu w Tyrolu donoszą, że na tamtejszą elektrownię rzucono bombę, której wybuch zniszczył część gmachu, wyrządzając szkody obliczane na 50 tysięcy szylingów.

Nowy gabinet belgijski

BRUKSELA, 9. 6. (PAT.). — Skład nowego gabinetu belgijskiego jest następujący:

Premjer — de Broqueville, sprawy zagraniczne — Jaspar, finanse — Sap, sprawiedliwość — Bovesse, wojsko — Deveze, komunikacja — Dierck, praca — van Isacker, oświata i roboty publiczne — Maistriau, lub Ingenbleck, gospodarstwo narodowe — Cauwelaert, sprawy wewnętrzne — Pierlot, kolonje — Tschoffen.

Nowy gabinet oparty jest o partję katolicką i liberalną. Sensacją jest ustąpienie Ministra Spraw Zagranicznych Hymansa, co tłumaczone jest, jako zapowiedź zmiany polityki zagranicznej.

Wokół nowego rządu
na Litwie

RYGA, 9.6 (PAT). Z Kowna donoszą: Zmiany w nowym gabinecie mają być załatwione w ciągu najbliższych trzech dni. Skład nowego rządu dotychczas jeszcze nie jest wiadomy, utrzymuje się jednak przekonanie, że premjerem zostanie mianowany płk. Merkis.

RYGA, 9.6 (PAT). Z Kowna donoszą: „Lietuvos Zinios" pisze: Odbywające się ostatnio wypadki w Kownie wywołały dużo podniecenie, zwłaszcza na terenie Kłajpedy. Dziennik zaznacza, że Niemcy litewscy powitali zamach z wyraźnem zadowoleniem, rzucając jednocześnie pogróżki pod adresem Litwy. Nastrój Niemców litewskich był tak wrogi, że prokurator Mostawiczius, prowadzący śledztwo w sprawie hitlerowców kłajpedzkich Neumena i Sassa, obawiając się o całość posiadanych przez siebie ważnych dokumentów wyjechał z Kłajpedy. Dziennik zwraca uwagę na fakt, że już na kilka dni przed zamachem Niemcy, znajdujący się w więzieniu litewskiem, mówili o tem, że 15 czerwca będą wolni. Obecnie po zlikwidowaniu zamach wśród ludności niemieckiej zapanować miało przygnębienie.

Śląsk polski prowadzi
ze Śląskiem niemieckim 3:1

Na kortach „Pogoni" katowickiej w niekorzystnych warunkach atmosferycznych rozpoczął się mecz tenisowy pomiędzy Śląskiem polskim a Śląskiem niemieckim. Pierwszego dnia rozegrano cztery mecze, które przyniosły Polakom aż trzy zwycięstwa. W grze pojedyńczej panów Stadler (Polska) przegrał z Rongem (Niemcy) 3:6 5:7, a Becker (P) wygrał z Wieczorkiem (N) 6:2 6:2. W grze pojedyńczej pań Gajdzianka (P) zwyciężyła Muellerównę (N) 6:4 5:7 7:5. W grze podwójnej panów para polska Bratek — Foerster odniosła zwycięstwo nad parą niemiecką Eichner — Neumann 6:2 6:3.

Po pierwszym dniu prowadzi Polska 3:1.

Wyniki meczów
o puhar Davisa

PARYŻ, 9.6. W drugim dniu meczu tenisowego Francja — Niemcy o puhar Davisa para francuska Borotra — Brugnon pokonała parę niemiecką Denker — Cramm 5:7 6:2 6:4 10:8. Po drugim dniu prowadzi Francja 2:1.

W drugim dniu meczu Włochy — Szwajcarja w Rzymie para włoska Taroni — Quintawalle wygrała z parą szwajcarską w nieco dziwnym stosunku 0:6 0:6 6:3 6:3 6:4. Po drugim dniu Włochy prowadzą 3:0 i mają już zapewnione zwycięstwo.

W drugim dniu meczu tenisowego Australja — Japonja w Eastburne para australijska Crawford — Quist odniosła zwycięstwo nad parę japońską Nishimura — Yamagishi 6:1 6:0 4:6 9:7. Australja, która prowadzi 3:0, ma już zapewnione zwycięstwo.

W Pradze rozpoczął się mecz o puhar Davisa Czechosłowacja — Nowa Zelandja. Po dwóch dniach prowadzi Czechosłowacja 2:1. Czesi wygrali dwie gry pojedyńcze, a przegrali grę podwójną.

Porażka Volkmerówny
w Krakowie

Poza konkursem meczu tenisowego Berlin — Kraków rozegrana została w Krakowie gra pokazowa pomiędzy Niemką Kaeppel a Volkmerówną, z wynikiem 6:3 na korzyść Niemki.

Francja zwyciężyła
w konkursie Armij Zagranicznych

Wczorajszy konkurs „Armij Zagranicznych" odbył się nakonice przy sprzyjającej pogodzie, toteż publiczność przybyła tłumnie i żywo reagowała na cały przebieg konkursu. Naogół konkurs ten nie przeszedł pod szczęśliwą gwiazdą dla zawodników wszystkich ekip. Cały parcours z 15 przeszkodami należał do raczej trudnych, gdyż zmuszał do ostrych zakrętów między przeszkodami, zwłaszcza końcowemi. Toteż na 60 koni, biorących w nim udział, było tylko 6 parcours'ów zupełnie czystych.

W Handicapie I dla koni, które wygrały ponad 600 zł., podwyższono oraz poszerzono 2 przeszkody po 10 cm., w Handicapie II, dla koni, które wygrały ponad 1000 zł., przeszkodę Nr. 8 rozszerzono o 20 cm., a Nr. 14 o dodatkowe 10 cm.

Zwyciężył Francuz, por. Gudin de Vallerin, na koniu Exercice, przejeżdżając parcours bez błędu w czasie 1.35 min.

Przez czas dłuższy naszym najlepszym jeźdźcom wybitnie się nie wiodło, dopiero pod koniec zawodów por. Czerniawski na Dionie przejechał bez zaczepki w czasie 1.38 i zajął drugie miejsce.

Dalsze 7 nagród zdobyli Niemcy: 3) por. Kurt Hasse na „Der Mohr", 4) por. Brandt na „Torze", 5) rtm. Momm na „Benno", 6) rtm. Momm na „Wikingu", 7) por. Brandt na „Baronie IV", 8) p. Holst na „Anherr", 9) p. Holst na Sachsenwald.

Pod koniec konkursu por. Gudin Vallerin, przebywszy niemal cały parcours bez błędu, na ostatniej przeszkodzie miał wypadek, zwalił się wraz z koniem i zemdlał, lecz w chwili, gdy sanitarjusze mieli go już włożyć na nosze, ocknął się i wyszedł o własnych siłach.

Po rozdaniu nagród został ogłoszony skład czterech ekip, które w dniu jutrzejszym staną do rozgrywki o „Puhar Narodów". W skład ekipy polskiej wchodzą: mjr. Lewicki na koniu „Kikimora", kpt. Ruciński na „Roksanie", kpt. Mrowec na „Moskalu" oraz por. Gutowski na „Warszawiance". Ekipę niemiecką stanowi rtm. Momm na „Baccarat", por. Kurt Hasse na „Olafie", p. A. Holst na „Egly" i por. Brandt na „Torze". Francuską: por. de la Chauvelais na „Obscure", por. de Bartillat na „Wilcome", por. Gudin de Vallerin na „Ecuyere", kpt. Nobili na „Mekino". Łotewską: kpt. Karklins na „Klajpsie", por. Pencis na „Djalogs", por. Osols na „Majga" i por. Insbergs na „Kongars". Zawody rozpoczną się dziś punktualnie o godz. 15-ej na stadjonie łazienkowskim.

W rezultacie wszechstronnego konkursu konia wierzchowego (krajowego) o nagrodę wędrowną, ofiarowaną przez kawalerję Rzplitej Chili, nagrody zdobyli: 1) por. Rojcewicz na „Wiśle", 2) por. Mickunas na „Walczyku", 3) rtm. Kulesza na „Zagadce", 4) por. Kotlarski na „Pokazie".

Jutro, t. j. w poniedziałek, dnia 11 b. m., o godz. 15-ej odbędzie się konkurs zwycięzców, w którym wezmą udział wyłącznie zdobywcy pierwszych nagród wszystkich konkursów ubiegłych dni. Będzie to zatem prawdziwa eliminacja asów sportu jeździeckiego.

„Wilcze doły" w śródmieściu
Chaos przy robotach brukarsko-kanalizacyjnych

W ruchliwym punkcie miasta, gdyż przy zbiegu ul. Marszałkowskiej i Królewskiej prowadzone są obecnie roboty brukarsko-kanalizacyjne. Dotychczas w całem mieście podobne roboty prowadzone były początkowo po jednej stronie ulicy, a następnie po drugiej, ażeby nie tamować zbytnio ruchu pieszego i kołowego.

Tymczasem we wspomnianym punkcie miasta na ul. Królewskiej, po stronie nieparzystej został rozkopany chodnik, ponieważ odbywa się zakładanie nowych rur wodociągowych. Jednocześnie po drugiej stronie, została rozkopana jezdnia przy torze tramwajowym, gdyż usuwane są stare rury. Tym sposobem utrudniony jest wielce nietylko ruch pieszy, ale i kołowy.

Przechodnie, wskutek braku desek wpadali w rozkopane doły. Robotami temi prowadzonemi w tak chaotyczny sposób zainteresował się kierownik VIII komisarjatu, podkomis. Ludwik Landeburgski, który w obawie jakiegoś wypadku, polecił wstrzymać roboty po jednej stronie, t. j. na jezdni od strony ogrodu Saskiego. Dopiero gdy kierownik robót położył w kilku miejscach deski, ażeby przechodnie mieli swobodne przejście, wówczas roboty wznowiono.

Olbrzymi grad
na Węgrzech

BUDAPESZT, 9.6 (PAT). Nad gminą Bakosca w komitacie Barana przeszedł grad niebywałej wielkości, który spowodował olbrzymie straty. Drobne zwierzęta domowe zostały prawie w całej gminie wybite gradem. Pola i ogrody grad zniszczył prawie zupełnie. Burza gradowa wyrządziła również wielkie szkody w innych gminach komitatu.

Niespodzianka
dla korpusu dyplomatycznego

BERLIN, 9.6. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Wiednia, że ubiegłej nocy dokonano również zamachu bombowego na torze kolejowym między stacjami Spitz i Aggsbach. Komunikacja kolejowa została przerwana. Nowy ten zamach łączą tu z wycieczką, jaką rząd austrjacki urządza w dniu dzisiejszym dla członków korpusu dyplomatycznego do miejscowości Wachau. Wszczęto energiczne dochodzenie policyjne, którego wyniki narazie nie są znane.

Pearl S. Buck — 65)

SYNOWIE
Powieść

Minęła godzina. Wreszcie na cichem podwórzu zaszeleściły kroki. W drzwiach ukazał się wartownik. Prowadził brankę, ale pomagali mu w tem dwaj strażnicy. Kobieta bowiem wiła się i szarpała, w tę i w tamtą stronę, wyprężając sznury, któremi ją skrępowano. Strażnicy siłą wepchnęli ją do komnaty, a wiatr wtargnął ze świstem miotając śniegiem, na rzeźbione sprzęty. Gdy obezwładniona, lecz dygocząca ze wzruszenia stanęła przed obliczem Wanga, wartownik rzekł pokornym tonem, jakby sumitując się przed wodzem:

— Przebacz jenerale, że czekałeś tak długo, lecz mieliśmy kłopot z tą młodą czarownicą. Leżała na tapczanie zupełnie naga, więc wahaliśmy się, czy wejść do celi więziennej, jako że jesteśmy ludzie żonaci. Poleciliśmy więc innym kobietom przebywającym w więzieniu, nałożyć na nią odzież. Broniła się, kąsała i drapała każdego, kto do niej podszedł. To wściekła warjatka. Napewno warjatka. Nigdy nie widzieliśmy takiej kobiety. W więzieniu wszyscy wierzą, że to nie kobieta tylko lis, wcielony w ciało kobiece przez djabła.

Młoda kobieta odrzuciła wtył bujne włosy, spływające falą na jej twarz, i zaskrzeczała:

— Nie jestem warjatką — chyba, że oszalałam z nienawiści do niego.

Zaklęła szpetnie i splunęła w stronę Wanga, który dał susa w bok. Ślina warjatki padła z sykiem, na żarzące się węgle w koszyku.

— Sam widzisz, jenerale, że to obłąkana — powtórzył wartownik.

Wang Tygrys milczał. Wpatrywał się nieruchomym wzrokiem w dzikie stworzenie i uważnie przysłuchiwał się jej mowie, bo nawet gdy klęła nie sprawiała wrażenia prostaczki. Zauważył, że miała smukłe ciało, wyniszczone pobytem w więzieniu i że niczem nie przypominała tęgich, pospolitych dziewuch wiejskich, chociaż stopy miała duże, coby świadczyło o jej gminnem pochodzeniu. Kobietom pochodzącym z dobrych rodzin muszą od dzieciństwa krępować nogi. Wobec tych wszystkich sprzeczności Wang stał bezradny i zakłopotany. Przyglądał się z zaciekawieniem cienkim, czarnym brwiom, drgającym nad gniewnemi oczami, patrzał z upodobaniem na wąskie, nadąsane wargi, rozchylające się nad białemi zębami. I nagle przyszło mu na myśl, że jest to najpiękniejsza kobieta, jaką kiedykolwiek widział w życiu. Tak — nawet z tą bladą, złą i wykrzywioną twarzą była piękna i pociągająca.

— Nie znaliśmy się nigdy — rzekł wreszcie skandując każde słowo — czemu mnie nienawidzisz?

Kobieta odpowiedziała głosem ostrym, a przenikliwym:

— Zabiłeś mego pana. Nie spocznę, zanim go nie pomszczę. Nawet jeżeli mnie każesz zabić, nie zamknę martwych oczów, dopóki nie zemszczę się na tobie.

Przerażony wartownik machinalnie wydobył miecz z pochwy i krzyknął:

— Do kogo tak przemawiasz, jędzo?...

Byłby ją uderzył płazem po ustach, gdyby nie Wang Tygrys, który powstrzymał go gestem.

— To Lampart był twoim panem? — zapytał jej Wang.

Ona zaś wykrzyknęła tym samym przejmującym i drgającym namiętnością, głosem:

— Tak!

Wang Tygrys pochylił się wówczas nieco i odpowiedział spokojnie:

— Zabiłem go. Teraz masz innego pana. Ja nim jestem.

Na to młoda kobieta rzuciła się naprzód, jakby chciała runąć na niego i zabić go. Wartownicy jęli zmagać się z rozjuszoną branką, a gdy ją skrępowali tak mocno, że drgnąć nie mogła, pot wystąpił jej na czoło, a z ust wydobył się świszczący, urywany oddech. Stała jakby skamieniała, ale ze wzrokiem wbitym w Wanga. I on patrzał jej prosto w oczy, cierpliwie i spokojnie, podczas gdy ona wytrzeszczała oczy, jakby chciała go zmusić do opuszczenia powiek. Wang nawet nie mrugnął oczami, gdy tak się w nią wpatrywał. Pierwsza uległa kobieta — powieki jej drgnęły, z ust wyrwał się krzyk.

— Och, zabierzcie mnie do więzienia — zawołała zwracając głowę ku strażnikowi.

Nie mogła już podnieść wzroku, na Wanga. On zaś uśmiechnął się smutnie i rzekł:

— Widzisz? Mówiłem ci, że masz nowego władcę.

Kobieta nie rzekła ani słowa. Widać było, że zesłabła nagle i brak jej tchu, więc dysząc ciężko powtórzyła swą prośbę. Tym razem wyszła z sali spokojnie, nie stawiając oporu, uradowana, że się oddala od Wanga Tygrysa.

Ciekawość dręczyła Wanga, kim jest tajemnicza kobieta, w jaki sposób znalazła się w obozie rozbójników i postanowił przeniknąć jej tajemnicę. Po chwili wrócił wartownik, ze słowami:

— Miałem w życiu do czynienia z dzikiemi kobietami, ale nigdy nie widziałem takiej tygrysicy.

— Powiedz naczelnikowi więzienia — rzekł Wang, — że chcę wiedzieć, kim jest ta kobieta i dlaczego znalazła się w obozie rozbójników.

— Kiedy ona nie odpowiada na żadne pytania — odparł wartownik — nie mówi nic. Tyle, że spoczątku odsuwała jedzenie, a teraz rzuciła się na jedzenie, jakby jej zależało na tem, by nabrać sił. Kobiety przebywające w więzieniu próbowały wszelkiemi sposobami wybadać ją podstępnie, ale ona jest skryta jak lis. Może torturą dałoby się coś z niej wydobyć, ale i tego nie jestem pewny, bo to dzikie i zacięte stworzenie. Czy rozkażesz ją wziąć na męki, jenerale?

(D. c. n.)

Paradoksy naszego dumpingu

Niewiadomo, jak to będzie z polityką gospodarczą rządu prof. Kozłowskiego w szczegółach. Na razie wiemy tylko tyle, że ma ona iść w dalszym ciągu w kierunku deflacji i „kontynuować dotychczasową linję polityczną rządu“. Ale ta ogólna formułka wygląda właśnie bardzo niezachęcająco w świetle doświadczeń lat ostatnich.

Deflacja w Polsce ma bowiem w praktyce wygląd zgoła swoisty. Polega na absurdalnym spadku cen rolnych i na ustawicznem obniżaniu płac, natomiast w słabszym już stopniu dotyka cen przemysłowych, w niczem zaś nie narusza ani cen kartelowych i monopolowych ani taryf komunikacyjnych. Taka zaś deflacja częściowa, przesuwająca coraz bardziej stosunek rozdziału dochodu społecznego na korzyść zorganizowanego wielkiego kapitału i gospodarki publicznej, a z rosnącym uszczerbkiem dochodów świata pracy i siły konsumcyjnej ogółu, stanowi już sama dla siebie drugi, dodatkowy kryzys, gdyż całkowicie wyniszcza siłę gospodarczą kraju.

I tu wysuwa się na czoło aktualnych zagadnień sprawa dumpingowego wywozu. Jest on głównym filarem, na którym opierają się przywileje kartelowe. Pod tą osłoną wielki kapitał żeruje zupełnie bezkarnie, rząd zaś waha się ciągle z energicznem wkroczeniem w dziedzinę kartelowych cen wewnętrznych, bo spotyka się stale z groźbą, że przemysły pozbawione premji eksportowej w postaci wysokich cen krajowych zaprzestaną całkowicie eksportu.

Wskazuje się przytem na przykłady zagranicy, na zaciętą walkę konkurencyjną, jaką w dziedzinie handlu zagranicznego prowadzą dziś niemal wszystkie kraje, nie cofając się przed żadnemi ofiarami. Tylko że nasz dumping wygląda w porównaniu z zagranicą szczególnie paradoksalnie. Jeśli bowiem szalone postępy czyni dumpingowa ekspansja Japonji, opierająca się na niesłychanie niskich płacach robotniczych, to jest to dumping przemysłowy, którego rozrost powoduje zarazem wzmożenie zatrudnienia w kraju, usuwa bezrobocie, a zatem likwiduje kryzys. My zaś uprawiamy dumping najgorszego rodzaju, bo kosztem wyniszczonego konsumenta krajowego, który ma coraz mniej sposobności do pracy, coraz niższe zarobki, a olbrzymią premję eksportową płaci właściwie tylko po to, aby było z czego spłacać kapitał obcy, który zaangażował się w Polsce w kierunku racjonalizowania produkcji, a więc zmniejszania udziału pracy ludzkiej na rzecz maszyn. Czy to nie absurd?

Weźmy jako przykład węgiel. W marcu b .r. wydobycie jego wyniosło 2,301,000 tonn, t. zn. w porównaniu z 2,130.000 tonn w marcu 1933 o przeszło 7 proc. więcej. Równocześnie jednak liczba przepracowanych dniówek spadła z 1,470.000 do 1,433,000 czyli o dwa i pół proc. W sumie więc przemysł węglowy ograniczył o 10 proc. użycie siły ludzkiej, zwiększając bezrobocie, pogłębiając kryzys.

Nasza produkcja węglowa idzie w dwóch trzecich na rynek krajowy, w jednej zaś trzeciej na eksport. W czterech pierwszych miesiącach tego roku, w porównaniu z rokiem ubiegłym, ceny krajowe utrzymały się bez zmiany na poziomie około 3 zł. za 100 kg. w hurcie, konsumcja wzrosła zaledwie o 3 proc. W tymże okresie wywóz zwiększył się o 15 proc., cena jednak spadła z 1,96 zł. do 1,69 tak że ogólna suma uzyskana z wywozu pozostała bez zmiany. Forsując eksport, przemysłowcy nie zadowalają się już premją wysokiej ceny wewnętrznej, ale dodatkową premję ściągają sobie przez ograniczanie stanu zatrudnienia, rząd zaś, mając na oku jedynie względy eksportowe, patrzy na to przez palce.

Jeszcze jaskrawsze są stosunki w przemyśle cukrowniczym. W kampanji zeszłorocznej szła na eksport jedna piąta produkcji cukrowej, a niesłychanie wysoka cena wewnętrzna blisko 1,30 zł. za kilogram w hurcie, z nawiązką wyrównywała straty eksportu, dokonywanego po cenie 16 groszy za kilogram. W kampanji tegorocznej cena eksportowa spadła do 13 i pół groszy, ale też wywóz skurczył się o połowę. Premja eksportowa cukrowników wzrosła więc jeszcze bardziej. W rezultacie mamy efekt taki, że dla ściągnięcia do kraju w ciągu roku niespełna 10 miljonów złotych w walutach obcych musimy przepłacać cukier i konsumcja jego na rynku wewnętrznym nie może się podnieść. Można śmiało określić wysokość tej premji na 100 miljonów złotych rocznie: gdzież tu jakakolwiek kalkulacja z punktu widzenia interesu państwowego?

Oto parę tylko paradoksów z dziedziny naszego dumpingu. Jaka zaś istnieje różnica między cenami kartelowemi a niekartelowemi, niech zaświadczy historja z cementem, który przed rokiem, gdy jeszcze istniał kartel, kosztował w hurcie 5,70 zł. za 100 kg., obecnie zaś spadł do 1,70 zł. w marcu i 2,20 zł. w kwietniu. Ale też tegoroczny zbyt cementu, który w ciągu 4 miesięcy wynosił 189 tys. tonn, jest trzykrotnie wyższy od zeszłorocznego (62 tys. tonn). Dosłownie: trzykrotnie.

Czy to nie dość wymowne?

Marjan Grzegorczyk.

Nowy kodeks handlowy

W uzupełnieniu już podanych informacyj dotyczących Kodeksu Handlowego w nowem brzmieniu, dowiadujemy się, że wprowadza on pewne zmiany w stosunku do ogłoszonych już w październiku ubiegłego roku przepisów kodeksu handlowego oraz w stosunku do innych ustaw szczególnych, które włączono do tego kodeksu. Wprowadzono mianowicie szereg zmian formalnych, które nie wpływają na zmianę samej normy prawnej: są to zmiany terminologiczne i redakcyjne oraz zmiany spowodowane względami na systematykę kodeksu. Wśród zmian merytorycznych wprowadzono szereg t. zw. zmian uzgadniających, które mają na celu jedynie przy włączaniu dawnych ustaw do kodeksu uzgodnienie ich z tem, co dzisiaj obowiązuje oraz nieliczne zmiany merytoryczne, które mają już nietylko formalny, ale i materjalny charakter nowelizacji prawa obowiązującego. Mają one głównie na celu poprawienie przepisów wątpliwych lub niepraktycznych oraz uzupełnienie luk w dotychczasowem prawie.

Projekt pierwszej części kodeksu handlowego w nowem brzmieniu zbiera w jedną organicznie związaną całość rozrzucone w różnych ustawach przepisy, które ze względu na swoją treść muszą się znajdować w kodeksie handlowym nietylko ze względów teoretycznych, lecz także praktycznych, ażeby ułatwić społeczeństwu zorjentowanie się w całokształcie norm prawa handlowego.

Część II-ga kodeksu handlowego zawierać będzie skondyfikowane prawo morskie, a część III-cia — prawo ubezpieczeniowe.

Dodatnie saldo za maj
W wysokości 12 milj. zł.
w bilansie handlu zagranicznego

Bilans handlu zagranicznego Polski zamknięty został w maju r. b. saldem dodatniem w wysokości 11 miljonów 838 tys. złotych. Przewieziono w maju 216.966 tonn towarów, wartości 66 miljon. 194 tys. zł., wywieziono zaś—1.191.435 tonny towarów za sumę 78 miljon. 32 tys. zł. W porównaniu do kwietnia r. b. zwiększyła się wartość wywozu o 1 miljon. 808 tys. zł., a przywozu o 174 tys. zł.

W maju zwiększył się wywóz następujących artykułów: węgla o 1.5 miljon. złotych, podkładów kolejowych kliprów o 1,1 miljon. zł., żelaza i stali o 1,1 miljon. złotych, cukru o 800 tys. zł., bali, desek, łat, opołów o 600 tys. zł., szyn kolejowych o 600 tys. zł., skór futrzanych o pół miljon. zł., papierówki o 400 tys. zł.

Zmniejszył się wywóz żyta o 1,6 miljon. zł., nasion buraków cukrowych o 1,6 miljon. zł., rur żelaznych i stalowych o 1,6 miljon. zł., nawozów o 900 tys. zł., mąki żytniej o pół miljon. zł., surowca żelaza o 400 tys. zł.

Zwiększył się przywóz: żelastwa o 1,7 miljon. zł., nasion, ziarn i owoców oleistych o 700 tys. zł., silników tłokowych do lokomobil i turbin o pół miljon. zł., wełny owczej czesanej o 400 tys. złotych.

Zmniejszył się przywóz: bawełny i odpadków o 1,7 miljon. zł., skór futrzanych o 1 i pół miljon. zł., wełny owczej o pół miljon. zł., węgla i koksu o 400 tys. zł., maszyn włókienniczych o 400 tys. złotych.

Dziś opuszcza Warszawę
Polska ekspedycja polarna

W niedzielę dn. 10-go b. m. o g. 21.30 opuszcza Warszawę polska ekspedycja polarna, udająca się do archipelagu Szpibergu, celem przeprowadzenia badań naukowych.

Ekspedycja ta kontynuować będzie badania, prowadzone przez ekspedycję polską na wyspie Niedźwiedziej. Wyprawa obecna różnić się będzie od poprzedniej tem, że gdy ta ostatnia ograniczyła swe badania do ściśle określonego terenu i miała charakter posterunku obserwacyjnego (z okazji Roku Polarnego), wyprawa obecna ma szerszy zakres, a celem jej jest zbadanie obszernej połaci, uwidocznionej na mapie białą plamą bez oznaczonych granic.

Polskie koła naukowe zainteresowały się bardzo projektem wyprawy na Szpiberg i okazały jej organizatorom cenną pomoc. W skład ekspedycji weszli przedstawiciele poszczególnych instytucyj naukowych, geograficznych i geologicznych. Przewodnictwo prac organizacyjnych objął prof. A. B. Dobrowolski, b. dyrektor Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Ekspedycja zamierza przeprowadzić badania: 1) geologiczne, 2) topograficzne (opracowanie mapy), 3) botaniczne i zoologiczne, 4) meteorologiczne.

W skład ekspedycji wchodzą: inż. Bernadzikiewicz, jako kierownik służby radjo-elektrycznej i operator filmowy, dr. Różycki, delegat Zakładu Geologji i Paleontologji Uniw. Warszawskiego; St. Siedlecki — uczestnik polskiej wyprawy na wyspę Niedźwiedzią (obserwacje meteorologiczne); Henryk Mogilnicki (fotografja i radjotelegraf), kpt. Antoni Zawadzki (fotogramometrja), mjr. Zagrajski (trjangulacja).

Pp. Siedlecki i Zawadzki znajdują się już w Tromsoe, skąd ekspedycja ma wyruszyć do Belisund.

Do Narwik wysłano już bagaż wagi 2500 kilo. Aparaty i instrumenty naukowe zostały wypożyczone przez Instytut Geograficzny oraz instytucje naukowe. Ekwipunek do namiotów, sportowy i alpinistyczny, broń i żywność dostarczone zostały przez firmy polskie.

Powrót ekspedycji polskiej jest oczekiwany około 20 września.

Sąd uniewinnił
płk. Jagrym-Maleszewskiego

Do późnego wieczora toczył się w Sądzie Okręgowym sensacyjny proces, w którym oskarżony był komendant główny policji, płk. Jagrym-Maleszewski.

Po przemówieniu prokuratora zabrał głos oskarżyciel prywatny, marszałek Wojciech Trąmpczyński. Oskarżyciel stwierdził, że występując do premjera Bartla z wiadomością, że przy nabyciu majątku Runowo płk. Maleszewski otrzymał 20.000 zł. prowizji, kierował się wyłącznie obowiązkiem męża stanu, który zasiadając w Sejmie, winien jest wskazywać odpowiednim czynnikom na szerzące się zepsucie i korupcję. Marsz. Trąmpczyński nie miał niezbitych dowodów, przemawiających przeciwko pułkownikowi, uważał jednak, że krążące pogłoski winny być rozpatrzone przez miarodajne czynniki i należycie wyświetlone. W odpowiedzi na to spotkał się z zarzutem kłamstwa i oszczerstwa. Dlatego też wystąpił na drogę karną, domagając się pociągnięcia do odpowiedzialności płk. Maleszewskiego.

Skolei zabrał głos pełnomocnik oskarżyciela prywatnego, adw. Aleksander Dębski, który w zwięzłem przemówieniu zanalizował podstawę prawną czynu, zarzucanego płk. Maleszewskiemu, kwalifikując go, jako obrazę osobistą.

Następnie adw. Ruff, polemizując z oskarżeniem, prosił o wyrok uniewinniający.

Sąd Okręgowy ogłosił wyrok, mocą którego uniewinnił płk. Maleszewskiego z zarzutu zniesławienia. Co do drugiego punktu obrazy sąd stwierdził, że wobec upływu czasu sprawa nie jest aktualna i umorzył ją. Kosztami procesu obciążył Skarb Państwa.

Arbitraż rządowy
w sprawie konwencji węglowej

W drugiej połowie czerwca nastąpi arbitraż rządowy w sprawie konwencji węglowej. Arbitraż dokonany przed kilku miesiącami, rozstrzygnął kwestję nowej organizacji konwencji prowizorycznie do 30 czerwca. Arbitraż obecny, poza kwestją kontyngentów i licencyj w przemyśle węglowym, obejmie również reorganizację handlu węglem na rynku krajowym.

Projektowana reorganizacja handlu węglem zmierza do zmniejszenia liczby pośredników i spowodowania przez to potanienia węgla w obrocie wewnętrznym.

Żydzi i socjaliści
mają porówno mandatów

KALISZ, 9. 6. (tel. wł). Kwestja sporna co do mandatów, uzyskanych przez PPS. w ostatnich wyborach do rady miejskiej w Kaliszu, podobno została rozstrzygnięta w ten sposób, że w okręgu I i II oba mandaty socjalistów zostały oddane „Bundowi“, który szedł z socjalistami zblokowany.

Zatem socjaliści zamiast 13 mieć będą w nowej radzie miejskiej 11 mandatów, a Żydzi — zamiast 9 — 11 mandatów.

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O.
w miesiącu maju 1934 r.

Wkłady oszczędnościowe w PKO. wzrosły w m-cu maju br. o zł. 8.664.642.— osiągając na dzień 31.5 1934 r. stan zł. 518.268.292.— łącznie zaś z wkładami pochodzącemi z waloryzacji dawnych wkładów markowych zł. 543.315.921.—.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w PKO. W ciągu maja br. PKO. wydała 24.659 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 31.5. 1934 r. ogólną liczbę 1.230.668 książeczek, łącznie zaś z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji 1.262.292 książeczek.

Odroczenie
ulgowych taryf kolejowych

Min. Komunikacji podaje, iż wprowadzenie w życie ulgowych biletów kolejowych dla rodzin na okres wakacyj i świąt zostało narazie wstrzymane.

Echa zajść
w powiecie tczewskim

TORUŃ, 9.6. — Wobec pojawiania się nieścisłych wiadomości o zajściach w powiecie tczewskim, stwierdzić trzeba, iż we wsi Wielkim Garcu wywołało je przybycie uzbrojonego oddziału Zw. strzeleckiego, który urządził w miejscowości tej ćwiczenia, podczas procesji Bożego Ciała. Dzięki interwencji ks. proboszcza Borowskiego we wsi zapanował spokój. „Strzelcy“ odmaszerowali do wsi Rajkowy, gdzie spotkali grupy młodych stronnictwa narodowego, rozchodzące się wskutek nieudzielenia przez władze administracyjne pozwolenia na zabawę leśną. Jednocześnie kilkudziesięciu policjantów zaczęło rozpraszać młodych S. N.

Aresztowano 3-ch młodych narodowców, m. in. pp. Chrzanowskiego z Rudna i Jana Hillara, ziemianina z Rajkowów. P. Hillara wypuszczono na wolność w ub. poniedziałek; pozostali dwaj narodowcy przebywają w areszcie.

Obrady pracowników umysłowych
W sprawie ubezpieczeń i bezrobocia

Dziś, 10 b. m. odbędą się w Warszawie obrady Rady naczelnej Unji Pracowników Umysłowych. Spodziewany jest przyjazd około 60 delegatów z całego kraju. Poza sprawami organizacyjnemi, przedmiotem obrad będzie kwestja ubezpieczeń społecznych oraz projekt zwalczania bezrobocia wśród pracowników umysłowych.

Zjazdowi przedstawione będą wyniki lustracji około 10 większych ubezpieczalni, dokonanej w różnych stronach kraju przez specjalne komisje Unji Pracowników Umysłowych. Wnioski komisji lustracyjnej zmierzają do uproszczenia biurokracji i administracji w ubezpieczalniach bez naruszania zasad ubezpieczenia.

W kwestji walki z bezrobociem wśród pracowników umysłowych przedstawiono zjazdowi projekt przygotowany przez instytut oświaty pracowniczej.

Polska ekspedycja
do Atlasu

Z okazji przybycia do Lyonu Jerzego Goleza, znanego alpinisty polskiego, dzienniki zamieszczają liczne wzmianki o polskiej wyprawie eksploracyjnej w góry Atlasu w Afryce Północnej, podkreślając, że głównym celem wyprawy jest zbadanie części Atlasu, która została ostatnio spacyfikowana przez wojska kolonjalne francuskie.

Pisma podają, że wyprawa, na czele której stoi dr. Dorawski, członek ekspedycji polskiej w Andy, opuści Marsylję w dniu 9 b. m. Pobyt ekspedycji w Afryce ma potrwać około dwóch miesięcy.

Dwustu pasażerów
znalazło się w wodzie

KALKUTTA, 9.6 (PAT). W sobotę rano na rzece Hoogly w pobliżu Kalkutty rozbił się w czasie burzy statek „Ferry“, na którego pokładzie znajdowało się 200-tu pasażerów. Połowa z nich miała zatonąć.

Szczegółów narazie brak.

Ceny w Warszawie

Na poniedziałek, 11 bm., obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy — 33 gr., sitkowy i razowy — 25 gr. za kg., bułki pszenne — 5 gr., jajka świeże — 7 gr. za sztukę, mleko na miarę — 25 gr. za litr, słonina — 1 zł. 80 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina — 1 zł. 50 gr., wieprzowina — 1 zł. 60 gr., cielęcina — 1 zł. 75 gr., mięso uboju zamiejscowego: wołowina — 1 zł. 30 gr., cielęcina — 1 zł. 50 gr., masło deserowe II gat. — 2 zł. 20 gr., osełkowe — 1 zł. 70 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

ODCZYT LITERATKI FRANCUSKIEJ

Do Warszawy przybywa na zaproszenie Stowarzyszenia Polsko-Francuskiego literatka francuska, p. Jeanne Perdriel-Vaissière, laureatka Akademji Francuskiej, autorka licznych powieści, znana pod pseudonimem Saint-Cygne, jako świetna znawczyni psychologji kobiety i dziecka. Ostatni odczyt p. Saint-Cygne na temat „Les Femmes et la Mer“, wygłoszony w Poznaniu, wzbudził zainteresowanie najszerszych sfer inteligencji i cieszył się wielkiem powodzeniem.

Stowarzyszenie Polsko-Francuskie w Warszawie organizuje pod protektoratem Ambasadorowej Francji pani Laroche, we środę 13 czerwca o godz. 20 w lokalu własnym (Bracka 18), odczyt p. Saint-Cygne na temat: „Les Femmes Orientales Modernes“, po którym p. hr. Janowa Broel-Platerowa odczyta szereg poematów p. Saint-Cygne.

Zaproszenia wydaje sekretarjat Stowarzyszenia, codziennie o godz. 17—19, Bracka 18.

Koń w dawnem życiu Polski

W czasach aeroplanu, auta i traktoru na polach — odchodzi na coraz dalsze miejsce w naszem życiu koń, niegdyś nieodstępny towarzysz Polaka, zarówno w pokoju, jak i w czasie wojny.

Właśnie przypomniały nam tego dawnego towarzysza, przyjaciela i pomocnika niezastąpionego zawody konne, jakie się odbywają w Łazienkach Królewskich. Przypomnijmy tedy sobie nieco szczegółów o koniu z tych czasów, gdy zastępował wszystkie maszyny i gdy nikt przypuszczać nie mógł, aby można go było zastąpić.

Polska, jako kraj rolniczy, miała zawsze w wielkiej cenie konia, jako zwierzę pociągowe, ale z drugiej strony Polska była, jak i jest, krajem równinnym, narażanym na nieustanne napady sąsiadów. Teren zadecydował o tem, że jazda stała się główną formacją bojową Polski; chorągwie konne skutecznie broniły ojczyzny i daleko za kraj niosły imię Polski, jak Sobieski pod Wiedeń. Koń w tych „potrzebach", jak wojny i bitwy nazywali dawni Polacy, był towarzyszem, stawał się przyjacielem, często zbawcą.

Nie można sobie więc wyobrazić Polaka, rolnika i rycerza, bez konia, to też zarówno podanie, jak pieśni i przysłowia, jak piśmiennictwo polskie, są pełne wzmianek o koniu, dowodząc, jak ważną i zaszczytną rolę odgrywał koń w życiu naszych praojców. Dowodzi tego i sztuka malarska polska, atawistycznie kochająca się w koniu. Dowodzi i mnóstwo nazw miejscowości, jak Konin, Końskie, Kobyłka. Z Adalberga widać, że największą ilość przysłów poświęciła Polska Bogu, a zaraz po nich idzie chleb, szczęście, koń i pies.

Życie szlachcica polskiego łączyło się z koniem i szablą; od najwcześniejszego dzieciństwa bawił się w „konie"; od chłopca jeździł, poznając wszystkie tajemnice jazdy konnej; jako młodzieniec, stawał pod chorągwią i służył Ojczyźnie, zdobywając imię kawalera, co właśnie jeźdźca znaczy (z włoskiego cavallo, koń); gdy chciał się ożenić, czyli „szukał — jak się to wówczas mówiło — gdzieby konia rozkulbaczyć", wyruszał w zaloty konno; jeśli zaloty mile były przyjęte, wówczas odwiązywano jego konia od słupa, przeznaczonego do przywiązywania koni w podwórzu, i zaczepiano uździenicę do kołka przy okiennicy; do ślubu jechał konno obok panny młodej w karocy a po ślubie, czy przy zajęciach gospodarskich, czy na ulubionych łowach, czy na wojnie, od której w Polsce odpoczynku nie było, zawsze był na koniu.

To też koń stawał się takiem przyzwyczajeniem, że chyba dopiero mogiła dzieliła dwu przyjaciół, ale znamy z historji starców, jak Mikołaj Odrowąż Pieniążek, który w osiemdziesięciu latach dosiadał konia bez pomocy strzemion; inni przeważnie używali w latach sędziwych stołka, a za królem Janem III, który nie mógł się pogodzić, jako rycerski człowiek, z koniecznością jeżdżenia karocą, mastalerz woził w trokach taboret, po którym król wsiadał na swego ulubionego Pałasza; taboret ten był z królem i pod Wiedniem.

I tak było powszechnie. Otyłość, która gdzieindziej kazała zarzucać jazdę konną, a w starożytnym Rzymie była nawet przyczyną, usuwania z szeregów rycerzy, którzy zwali się Equites, t. zn. konni, w Polsce nie przeszkadzała do zażywania jazdy konnej; szukano tylko, oczywiście, dość mocnych koni.

Ta uporczywość i wytrwałość, nawet ludzi starych w używaniu konnej jazdy została uwieczniona w przysłowiu, stworzonem przez Rusinów, naszych najbliższych sąsiadów, a głoszącem, że „Lach, bez konia, jak ciało bez duszy, chłop bez świni, a żyd bez karczmy...". Na temat otyłych jeźdźców opowiada jeden z gawędziarzy, że za czasów Królestwa Kongresowego cztery pułki ułańskie, a więc jazdy lekkiej, były dowodzone przez czterech najotylszych w całej armji pułkowników. Jacyś Niemcy kpili sobie z takiej „lekkiej jazdy polskiej", ale jeden z wykpionych, pułkownik Dwernicki, słynny później generał, obrażony szyderstwami, wyzwał kilku Niemców — wykpisiów na szable i wszystkich po kolei rozciągnął, przekonywując ich o wartości otyłej „lekkiej jazdy".

Konia w Polsce ceniono nie jak bawidełko, ale dla usług jego, jakie oddawał człowiekowi. To też poeta staropolski mówił, że „w koniu się kochać, na harc nie wyjeżdżać na nim, toż co gdakać—jaj nie nieść—było mądrych zdaniem...". Z drugiej strony przyjmowano, że wogóle niemożliwe jest tylko to, czego przy pomocy konia wykonać nie można. Dlatego mówiono: „Nie wyorzesz jutra pługiem, nie dogonisz wczora cugiem".

Ponieważ koń był towarzyszem i przyjacielem, nie rozstawano się z nim wcześniej, niż przy śmierci, jak to uczynił Szymon Olelkowicz, dzierżący z ramienia Kazimierza Jagiellończyka Kijowszczyznę; czując zbliżającą się śmierć, posłał on królowi swego białego konia bojowego.

Z przyjacielem takim żegnano się w chwili śmierci, jak z bratem. Słynnem jest pożegnanie się ze swoim koniem Stefana Czarnieckiego w Sokołówce na Podolu; wedle podania, koń ten nie przeżył swego pana.

Dla wszystkich tych racyj koń był jednym z najcenniejszych podarków, jakiemi nawet monarchów obdarowywano, a zostało to i w mowie dzisiejszej, w powiedzeniu o darowywaniu „konia z rzędem", jako o cennym darze.

Więc, chociaż dzisiaj koń już nie odgrywa tej roli, która kazała całe życie dawnemu Polakowi z nim wiązać, to jednak długo jeszcze koń zostanie choćby w mowie, umiłowaniach i instynktach naszych.

Nadzwyczajny ambasador Belgji

Przybywa dziś do stolicy

Uroczysty wjazd na Zamek. — Pobyt w Warszawie i w Krakowie.

W dniu dzisiejszym przybywa do Warszawy nadzwyczajny ambasador króla Belgji, Leopolda III-go, minister stanu, burmistrz miasta Brukseli, Adolf Max. Niezwykle popularny ten mąż stanu w Belgji znany jest w całej Europie z bohaterskiego zachowania się podczas wielkiej wojny i okupacji niemieckiej w Belgji. Za bohaterską obronę ludności Brukseli przed bestjalskiemi represjami Niemców i za kontakt z uchodzącemi z ojczyzny wojskami belgijskiemi p. Adolf Max był wywieziony do Niemiec i osadzony w więzieniu.

Nadzwyczajny ambasador Adolf Max przybywa do Polski celem notyfikowania p. Prezydentowi Rzplitej wstąpienia na tron Belgji króla Leopolda III-go, który przed paru miesiącami zasiadł na tronie belgijskim po tragicznej śmierci w górach swego bohaterskiego ojca, ś. p. Alberta I-go.

W skład ambasady nadzwyczajnej wchodzą: generał baron Wahis, Paweł Wittouck, attaché honorowy z ambasady ministerstwa spraw zagranicznych, Yves van Stridonck, porucznik 1-go pułku grenadjerów królewskich i René Boel profesor uniwersytetu brukselskiego.

Przyjazd nadzwyczajnej ambasady belgijskiej nastąpi w godzinach wieczornych na dworzec Główny, gdzie p. Adolfa Maxa i całą delegację powitają: dyrektor protokułu hr. Karol Romer i komisaryczny prezydent m. Warszawy p. Kościałkowski. Po powitaniu na dworcu, ambasador króla Belgów, wraz z towarzyszącą mu świtą, uda się do hotelu Europejskiego, gdzie zamieszkają.

W poniedziałek po złożeniu wizyt w poselstwie belgijskiem i obejrzeniu miasta, ambasador i jego świta złoży oficjalną wizytę min. spraw zagran. Beckowi w jego prywatnem mieszkaniu. O godz 1-ej w poniedziałek ambasador i wszyscy członkowie nadzwyczajnej ambasady udadzą się w otwartych pojazdach w otoczeniu szwadronu pułku szwoleżerów na Zamek, gdzie im p. Prezydent Rzplitej udzieli uroczystej audjencji. Podczas tej audjencji ambasador nadzwyczajny Max zawiadomi p. Prezydenta o wstąpieniu na tron belgijski króla Leopolda III-go. Po audjencji p. Prezydent zatrzyma wszystkich gości belgijskich na śniadaniu.

W godzinach popołudniowych nadzwyczajna ambasada belgijska złoży wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza, poczem ambasador Max wróci do swoich apartamentów w hotelu Europejskim, gdzie go będzie rewizytował minister Beck. O godz. 8-mej wieczorem w poselstwie belgijskiem odbędzie się galowy obiad, a następnie wielki raut z udziałem kilkuset osób.

We wtorek nadzwyczajny ambasador Max zwiedzi miasto, a następnie w południe odbędzie się uroczystość nadania nazwy ul. Króla Alberta I-go dotychczasowej ul. Niecałej. Tegoż dnia gości belgijskich podejmować będzie śniadaniem minister Beck, obiadem zaś komisaryczny prezydent miasta, Kościałkowski, oraz Tow. Przyjaciół Belgji, koło Antwerpczyków oraz koło Gandawczyków i Leodyjczyków. Po obiedzie miasto wyda wielki raut na Ratuszu, na który zostanie zaproszonych około 1000 osób.

W nocy tegoż dnia ambasador Max wraz z towarzyszącemi mu osobami uda się w charakterze prywatnym do Krakowa, celem zwiedzenia Wawelu i innych zabytków starożytnej stolicy Polski.

Sport

NIEDZIELA NA BOISKACH

Warszawa:

Na stadjonie w Łazienkach o godz. 15-ej „Puhar Narodów" i konkurs Św. Jerzego.

Na pływalni Wojska Polskiego o g. 17-ej pierwszy mecz waterpolo i mistrzostwo Polski. Walczą: Legja — AZS.

Na boisku Warszawianki (przy ul. Wawelskiej) o g. 17.30 mecz o mistrzostwo Ligi Warszawianka — Polonia.

Na boisku AZS w Parku Paderewskiego o g. 10 i 16 zakończenie mistrzostw Polski w siatkówce męskiej.

Na Dynasach o g. 16 mistrzostwa torowe Warszawy na 1000 m. i 50 klm. z udziałem elity kolarskiej Polski.

Na torze kolarskim Legji o g. 11 l-szy poranek kolarski Legji.

O mistrzostwo kl. A. Podokręgu Robotniczego walczą: Znicz — Gwiazda (Pruszków o godz. 17) i Drukarz — Elektryczność (boisko AZS g. 12-ej).

O mistrzostwo kl. A WOZPN grają: AZS — Barkochba (boisko AZS g. 17), Świt — Skoda (b. Domu Ludowego g. 17), Legja — PWATT (b. Legji g. 17), Orkan — Orzeł (b. Polonii g. 17) i Bzura — PZL (Chodaków g. 17).

Pozatem odbędą się dwa biegi kolarskie Prądu na 120 km. i 40 km. (dla nielincencjonowanych) oraz gry sportowe.

Prowincja:

W Poznaniu mecz ligowy Warta — Pogoń i mistrz. l. a. okręgu.

W Krakowie mecz ligowy Wisła—Cracovia i mecz tenisowy pań Kraków — Berlin.

W Siedlcach mecz ligowy Strzelec — Ruch.

W Katowicach mecz tenisowy pomiędzy Śląskiem Polskim a Śląskiem Niemieckim.

Piłka nożna

BERLIN — KRAKÓW W GRUDNIU

Międzymiastowe spotkanie piłkarskie Berlin — Kraków wyznaczono na dzień 3 grudnia b. r. w Berlinie.

8 SZKÓŁ SPORTOWYCH W LENINGRADZIE

W Leningradzie otworzono 8 szkół, doskonalących specjalistów w różnych gałęziach sportu. Do szkół tych wyznaczono już 190 zawodników.

Ponadto otworzona została szkoła dla trenerów, obliczona na 30 uczestników.

Kolarstwo

NIEMIEC TRENEREM KOLARSKIM

Warsz. Tow. Cyklistów zaangażowało trenera kolarskiego, b. mistrza świata z 1913 r., Waltera Rütta, z Berlina.

Walter Rütt, w swoim czasie jeden z najlepszych sprinterów i świetny sześciodniówkarz, wychował cały szereg znakomitych kolarzy niemieckich w swej popularnej szkole na własnym torze „Arena - Rütt".

W jesieni 1932 r. Rütt przejechał samotnie na rowerze w ciągu 5 dni 1200 klm., od Alp do morza Północnego.

FRANCUZ MARONNIER W „ZŁOTYM KOLE WARSZAWY"

W środę, 20 b. m., o g. 20-ej WTC organizuje na Dynasach wielkie międzynarodowe wyścigi międzynarodowe.

W wyścigach, na wzór programów paryskich, zastartują jednocześnie znakomici zagraniczni stajerzy za motorami, oraz świetni sprinterzy. Gwoździem programu będzie wyścig godzinny z prowadzeniem dużych motorów o „Złote Koło Warszawy" z udziałem 5 zawodników, w tem — 3 Polaków: Michalaka, Oksiutycza i Stahla.

W tych dniach przybywa do Warszawy Schubert z Wrocławia dla wyszlifowania formy naszych zawodników przed ich spotkaniem z przeciwnikami zagranicznymi.

Czołowym zawodnikiem zagranicznym będzie Francuz Maronnier, należący do ekstraklasy europejskiej.

Po zawodach warszawskich WTC ten sam program zademonstruje w Łodzi 22 b. m. i w Krakowie — 24 b. m.

Tenis

MECZ TENISOWY BERLIN — KRAKÓW

Wczoraj, w drugim dniu tenisowego spotkania pań Berlin — Kraków, padający deszcz opóźnił rozgrywki, które rozpoczęły się dopiero przed godziną 7 w.

Rozegrano wczoraj grę podwójną pań pomiędzy parą polską Jędrzejowska — Volkmerówna i parą niemiecką Peitz — Schneider i Kallmeyer — Bartells. Zasłużenie wygrała para polska 6:4, 7:5.

W pierwszym secie Polki łatwo prowadzą 3:0, a następnie 5:1. W tym momencie jednak rozgrywa się Kallmeyer i Niemki doprowadzają do stanu 5:4. Następny jednak gem zdobywają Polki dzięki doskonałej grze Jędrzejowskiej i pierwszy set wygrany.

Na początku drugiego seta sytuacja się odwraca. Zgrane Niemki grają świetnie pod względem taktycznym, demonstrując doskonałą grę zarówno z głębi kortu, jak przy siatce i wkrótce prowadzą 4:1. Od tego momentu jednak Volkmerówna zaczyna grać lepiej, a świetnie dysponowana Jędrzejowska, grając nadzwyczaj ambitnie i ofiarnie, doprowadza do wyrównania, a następnie do wygrania meczu.

Po dwóch dniach meczu prowadzi Kraków 2:1.

Motocyklizm

DZISIEJSZE ZAWODY MOTOCYKLOWE ODWOŁANE

Zapowiedziane na dziś międzynarodowe motocyklowe zawody zostały odwołane.

Wioślarstwo

MISTRZOSTWA KAJAKOWE EUROPY

Na tegoroczne mistrzostwa kajakowe Europy, które odbędą się w Kopenhadze, nadeszły zgłoszenia 12 państw.

Siatkówka

MISTRZOSTWA POLSKI W SIATKÓWCE

Wczoraj, na stadjonie AZS w parku Skaryszewskim w Warszawie rozpoczęły się zawody w siatkówce męskiej o mistrzostwo Polski.

Na starcie stanęły najsilniejsze zespoły z całej Polski, które w okręgach swoich zdobyły w tym roku tytuł mistrza okręgowego. Tytułu mistrza Polski broni Cracovia z Krakowa.

Wczoraj, w pierwszym dniu rozgrywek padły wyniki: AZS Warszawa — Jagiellonja Białystok 2:0 (15:7. 15.14). Cracovia Kraków — Unja Lublin 2:0 (15:2, 15:4). KPW Ognisko Wilno — Dror Lwów 21:1 (14:16, 15:11, 15:12). Dror — Jagiellonja 2:0 (15:15, 15:1?). Unja — Gryf Toruń 2:0 (15:10, 15:13). Absolwenci Łódź — Gryf 2:0 (15:12, 15:14). AZS Warszawa — KPW Ognisko 2:1 (15:8, 1:15, 15:6). Cracovia — Absolwenci 2:0 (15:6, 15:13).

Sprawa o wymuszenie

Skarga inż. Kączkowskiego przeciw braciom Daszewskim

W związku z artykułem p. t. „Czy było wymuszenie? Sensacyjny proces sądowy", zamieszczonym w N-rze 153 „A B C", otrzymaliśmy szczegółową informację o przebiegu zatargu między inż. Kączkowskim a braćmi Daszewskimi.

W połowie listopada r. ub. inż. Kączkowski został zaproszony przez Michała Daszewskiego do jego domu w Laskach, gdzie urządził na niego napad tenże Michał Daszewski oraz brat jego, Wacław Daszewski. Napad miał na celu wymuszenie większej sumy pieniężnej, pozostałej rzekomo za nabytą parcelę.

Po powrocie do Warszawy inż. Kączkowski wniósł natychmiast skargę do prokuratora, który postawił braci Daszewskich w stan oskarżenia i sprawa w tym przedmiocie niebawem znajdzie się na wokandzie sądowej.

W toku śledztwa w sprawie powyższej, po upływie kilku miesięcy, celem zaszachowania skargi inż. Kączkowskiego Michał Daszewski złożył skargę, która jednak została umorzona przez prokuratora, a złożone przez Michała Daszewskiego zażalenie na to postanowienie zostało przez warszawski Sąd Okręgowy oddalone.

Postępowanie braci Daszewskich wobec inż. Kączkowskiego zostanie niebawem rozstrzygnięte wyrokiem sądowym, który położy ostatecznie kres sprawie.

Z kraju

KALISZ.

Przemytnik sacharyny. Na Rynku Deckerta został zatrzymany przez policję Lajb Skowron z Tuliszkowa, za przemyt sacharyny z Niemiec. Przy aresztowanym znaleziono 2 kg. przemyconego słodkiego towaru.

Pożary w pow. kaliskim. W maj. Krowica - Grab, należącym do p. Wacława Niemojewskiego, spaliły się chlewy murowane. Straty 1.500 zł.

W Niemieckiej Wsi, gm. Iwanowice, pastwą ognia padła stodoła wraz z narzędziami rolniczemi, należąca do Wacława Jóźwiaka. Poszkodowany oblicza swe straty na 3.000 zł.

GDYNIA.

Śmiertelny wypadek. Obok ekspedycji towarowej przy ulicy Morskiej w Gdyni przechodziła przez jezdnię jakaś starsza nędznie ubrana kobieta. W tej chwili zza rogu ulicy wyjechał samochód ciężarowy PM. 13648, prowadzony przez szofera Grześkowiaka. Staruszka, która prawdopodobnie nie słyszała sygnału danego przez Grześkowiaka, znalazła się pod rozpędzonym samochodem. Przybyły lekarz Pogotowia skonstatował śmierć. Pomimo dochodzeń wszczętych przez policję, dotychczas nie zdołano ustalić nazwiska ofiary nieszczęśliwego wypadku.

Amator tanich podróży. 16-letni Dawid Frajman z Łodzi czuł w sobie żyłkę podróżniczą, ciągnącą go w daleki świat. Opuściwszy potajemnie dom rodzicielski, uciekł do Gdyni, gdzie wsiadł na szwedzki statek „Kiel". Niefortunny amator podróży darmo zosał deportowany spowrotem do Gdyni, gdzie, przed powrotem do domu rodzinnego, odbędzie karę aresztu za nielegalne przekroczenie granicy.

TORUŃ.

„Pacyfiści". Jak podaje w num. 11 „Pomorski Dziennik Wojewódzki", w dzielnicy naszej uchyla się od obowiązku służby wojskowej 1505 mężczyzn z roczników 1895 — 1912. Władze poszukują tych „pacyfistów".

GDAŃSK.

Odjazd 1000 dzieci do Saksonji. Odjechało pociągiem osobowym z dworca Gdańskiego 1000 dzieci, udających się na kolonje letnie do Saksonji. Dzieci pochodzące bez wyjątku ze szkół niemieckich w Gdańsku, wysłane zostały na kolonje staraniem narodowo - socjalistycznego Stowarzyszenia dobroczynności.

Komunikaty teatrów

25-TE PRZEDSTAWIENIE „KALIGULI"

Dzisiaj, dn. 10 b. m. odbędzie się w Teatrze Polskim 25-te przedstawienie monumentalnego widowiska K. H. Rostworowskiego p. t. „Kajus Cezar Kaligula".

Wielki dramat historyczny odtwarzający upadek imperjum rzymskiego, zgniliznę społeczeństwa i jego władców wystawiony został na scenie Teatru Polskiego, według opinji prasy i szerokiej publiczności, z wielkim pietyzmem i najwyższym wysiłkiem artystycznym.

Kreacja Junoszy Stępowskiego, w roli tytułowej, należy do szeregu najlepszych postaci wielkiego aktora.

Wspaniałe dekoracje, piękne i wiernie odtwarzające epokę kostjumy, wreszcie znakomita obsada, ściąga codziennie do teatru Polskiego liczną publiczność, przyjmującą świetne przedstawienie z gorącym entuzjazmem.

Strajk w cegielniach

wygasł zupełnie

Trwający od kilku tygodni strajk w cegielniach pow. warszawskiego został z dniem wczorajszym całkowicie zlikwidowany. Właściciele cegielni zawarli ze związkami zawodowemi prowizoryczne umowy, częściowo uwzględniające żądanie podwyżki płac, wobec czego wszystkie zakłady ceramiczne pod Warszawą zostały ponownie uruchomione.

Wypadki i kradzieże

TRAGEDJA STARUSZKI

60-letnia Sura Wertmanowa (Ostrowska 6), bez zajęcia, napiła się esencji octowej. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił staruszkę na leczeniu na miejscu.

POBITY NA UILICY

Przy ul. Tykocińskiej, przed domem nr. 24, został napadnięty i pobity 52-letni Josek Rozberg, krawiec (adres nieustalony). Pobity zgłosił się na stację Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził potłuczenie czoła i twarzy.

WYPADEK SAMOCHODOWY

W podwórzu głównego urzędu pocztowego „Warszawa I", przy ul. Wareckiej, został potrącony przez samochód pocztyljon, 56-letni Juljan Chałubiński Dobra 80. Doznał on poranienia czoła, oraz optłuczenia twarzy i kolan. Poszwankowanego przewieziono na opatrunek na stację Pogotowia.

NIEOSTROŻNOŚĆ Z BRONIĄ

15-letni Srul Szuldiner, uczeń fryzjerski, (Grzybowska 53), manipulując straszakiem, spowodował wystrzał, raniąc się w lewą dłoń. Rannego opatrzono na stacji Pogotowia.

PRZEJECHANIE

Na rogu Al. Jerozolimskiej i Marszałkowskiej, dostał się pod wóz 13-letni Jan Kozłowski, uczeń, (Sosnowa 11). Doznał on potłuczenia prawej stopy. Poszwankowanego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu.

FATALNY UPADEK

W hali targwej na pl. Mirowskim, pośliznęła się, upadła i złamała lewą rękę 63-letnia Marjem Zagielowa, przy dzieciach, (Mirowska 1). Staruszkę opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu.

Apelujemy!...

Narodowiec, który wskutek tragicznego splotu okoliczności stracił zajęcie i znalazł się na bruku, bez żadnych środków do życia, prosi o pomoc doraźną i jakiekolwiek zajęcie. Rekomendacje najlepsze. Wiadomość dla Stanisława G. w redakcji ABC.

Akt oskarżenia

o odezwy Polskiej Federacji Anarchistów

Prokuratura stołecznego Sądu Okręgowego sporządziła akt oskarżenia w sprawie o przechowywanie i rozdawnictwo odezw treści ściśle anarchistycznej. W swoim czasie władze bezpieczeństwa zatrzymały niejaką Chanę Brandszaft i Izaaka Dojmowicza pod zarzutem kolportażu ulotek podpisanych przez Polską Federację Anarchistów. Obecnie wytoczono im proces o działalność antypaństwową.

Sprawa ta znajdzie się na wokandzie sądowej na jesieni. Obrony oskarżonych podjął się adw. Rudziński.

Kącik dla pań

Tualety wizytowe

Paryż, czerwiec, 1934 r.

Zanim rozpoczną się wakacje zamieniające Paryż w pustynię, — życie nadsekwańskiej stolicy bije wzmożonem tętnem. Wyścigi, przyjęcia, herbatki i cocktaile następują po sobie w gorączkowem rytmie rozrywek i zabaw, któremi kończy się co roku wielkomiejski sezon.

Za miesiąc aktualnością dnia będą plażowe i sportowe suknie, tualety na wieś i piżamy; w danej chwili wizytowe suknie są na porządku dziennym i pod ich znakiem żyje moda!

Współczesna wizytowa tualeta ma wielkie zalety, może bowiem służyć jako strój na ulicę, na wyścigi, i na herbatki i popołudniowe wizytki. Zawdzięcza to bardzo szczęśliwemu połączeniu sukni i pelerynki, albo sukni i bolerka, lub żakiecika.

Pelerynka czy bolerko?

Wiosenne kostjumy złożone z żakiecika, spódnicy i bluzki ustąpiły miejsca ensemblom składającym się z sukni i małej cape. Zazwyczaj suknia dzieli się na dwie części, z których stanik jest w innym kolorze niż spódnica, co przypomina kostjum; ale mamy też jednolite suknie, uzupełnione pelerynką lub żakiecikiem.

Pelerynki są ostatnim wyrazem mody! Widzi się je wszędzie, na wizytowych tualetach, na spacerowych sukniach, na balowych strojach. Jedne są krótkie i przykrywają tylko trzyczwarte stanika, inne dotykają paska i mocno obejmują ramiona. Niektóre bardzo pomysłowo przybrane są fałdami stylu i ozdobione kokardą z organza, co podnosi jeszcze strojność i świeżość zarzutki.

Tualety te są przeważnie z crêpe de Chine imprimé, często jaskrawy pasek lub węzeł taftowy ożywiają neutralne desenie czarne z białem, popielate z białem, bronzowe z białem, granatowe z białem, bardzo noszone obecnie dla letnich ensemblów.

Nowinki z ostatniej chwili

Na wieczorne zebranie robią się okrycia z grubego jedwabiu lub tafty w neutralnych tonach jak: popielaty, ciemno - niebieski, „puce" (pchli) i „elephant". Nie są one jak dotąd przybrane futrem; mankiety i kołnierz składają się ze zmarszczek i wypukłych wałeczków z tego samego materjału.

Pewna firma lansuje czarne, atłasowe rękawiczki, których każdy palec zakończony jest kawałeczkiem czerwonego atłasu, naśladującego paznokieć polakierowany na czerwono!

Bufiaste rękawy przy wizytowych sukniach są wykończone u dołu srebrną słomką, co nadaje rękawom wygląd koszyczka.

Na kołnierze i mankiety używa się plecionki z lakierowanych sznurków.

Kołnierze i paski przybrane są szklannemi podłużnemi walcami tego samego koloru co suknia.



Model Nr. 1.

Popołudniowa ta tualeta służy na wizyty, do kina lub modnej cukierni, ale można ją równie nosić na ulicę. Kapka pokrywająca ramiona nadaje sukni wygląd kostjumu.

Model jest kreacją firmy Chanel, jest on z czarnego atłasu „ciré", ma zatem ostry prawie połysk, spódnica przyozdobiona jest u góry karczkiem śpiczasto zakończonym i zapiętym na dwa guziki; dwa inne guziki zapinają suknię, która spada ładnie układającemi się fałdami, ukośnie skrajanemi.

Górna część sukni (nie jest to bawiem bluzka) z białego atłasu „ciré" w czarne desenie przykryta jest sprzodu dwoma żabotami; prostopadły rząd guzików idzie od wycięcia do paska.

Kapka odsłania przód sukni, dół stanika jest równie widoczny, co jest bardzo efektowne, ale tylko dla szczupłych osób.



Model Nr. 2.

Popołudniowy „ensble" pomysłu firmy Agnès jest on również połączeniem białego z czarnem, które to połączenie nigdy nie traci na aktualności.

Model składa się z bolerka i sukni, której górna część jest z atłasu białego w czarne desenie, spódnica zaś i bolerko są czarne, welniane.

Bolerko, podobnie jak kapka w poprzednim modelu, zatrzymuje się powyżej stanu, rękawy są krótkie, przedłużone rękawami stanika!

Zwróćmy uwagę na bardzo efektowny tył bolerka, przybrany trzema guzikami, którym odpowiadają guziki, umieszczone sprzodu na spódnicy. Fałdy u dołu sukni rozchodzą się, ukazując wąski pas białego atłasu w desenie, co tworzy harmonijnie łączącą się całość.

Przód sukni pokryty jest udrapowanym żabotem, rękawy bufiaste nad łokciem kończą się jak by długim i wąskim mankietem.



Model Nr. 3.

Bardzo strojna, wizytowa tualeta składająca się z sukni i cape z crêpe de Chine białego w bronzowe desenie. Stanik układa się sprzodu w wachlarzowo ułożone fałdy, zakończone wolancikiem z białego organza, spódnica przybrana jest również fałdami otwierającemi się jak harmonijka.

Sukni odpowiada ułożona stylu w fałdy pelerynka, ozdobiona przy szyi kokardą z organza. Model firmy Mirande.



Model Nr. 4.

Wizytowa tualeta z crêpe de Chine imprimé w białe i czarne desenie. Zwróćmy uwagę na krótki i luźny żakiecik, o szerokich, wschodnich rękawach kończących się poniżej łokcia.

Krój sukni jest prosty, szalowy kołnierz, bardzo modny przy stanikach stanowi jedyne przybranie szyi; szeroki pasek z czerwonej tafty efektownie uzupełnia strój.

Francine.

Bata nie był ubezpieczony
Poniósł 10 milj. koron strat

Olbrzymi pożar, który zniszczył składy materjałów chemicznych, spowodował około 10 miljonów koron czeskich szkody. Szkodę tę musi Bata pokryć ze swego kapitału, bowiem zakłady nie były ubezpieczone. Tomasz Bata miał w roku 1919 poważny spór z włoskim zakładem ubezpieczeń, z którym zawarł umowę asekuracyjną.

Dnia 19 lutego 1919 w nocy, a więc w momencie, kiedy korona czeska uniezależniła się od korony austrjackiej. wybuchł w Zlinie pożar, który spowodował 7 miljonów koron szkody. Tomasz Bata domagał się od włoskiego towarzystwa asekuracyjnego wypłacenia 7 miljonów starych koron austrjackich. podczas gdy towarzystwo proponowało mu korony czeskie. Proces trwał kilka lat i zakończony został kompromisem, mocą którego Bata otrzymał 5 miljonów koron czechosłowackich.

Od tego czasu Bata czuł niechęć do towarzystw asekuracyjnych i postanowił ubezpieczyć sam siebie. Zaprowadził w swych zakładach t. zw. rezerwy ubezpieczeniowe, do których wkładał odpowiedni wkładki. Władze podatkowe jednak nie uznały tych rezerw, jako wydatki na asekurację i opodatkowały je jako zysk. Dlatego Bata założył samodzielne towarzystwo ubezpieczeniowe „Atlas", któremu płacił wkładki asekuracyjne nietylko za swą fabrykę, ale i za wszystkie swe filje i sklepy. Batowe towarzystwo asekuracyjne „Atlas" jednakowoż nie zawarło umowy z żadnem towarzystwem ubezpieczeniowem ani w kraju ani zagranicą, tak, że praktyczny Bata pokryje szkodę ze swego majątku.

Prawdopodobnie po takich doświadczeniach Bata swe stanowisko wobec towarzystw asekuracyjnych zmieni.

Tydzień ofiarności
na dzieci z Niemiec

W poniedziałek rozpoczyna się tydzień ofiarności Stolicy na rzecz kolonji letnich dla polskich dzieci z Niemiec, szukających w Ojczyźnie naszej ciepla rodzinnego i serdecznej opieki.

Listy ofiar nie ominą w tym czasie żadnego obywatela Stolicy — niech każdy będzie gotów groszami swemi dać wyraz swego serca dla polskiej dziatwy z za kordonu!

Bójki i napady uliczne
w jednym dniu

— Na szosie Radzymińskiej został napadnięty i poraniony w twarz, nos i lewą skroń, 32-letni Stanisław Kamiński, kierowca (Wileńska 47).

— Przy ul. Pawiej 92, został napadnięty i zraniony bagnetem w głowę, 47-letni Józef Oderek, robotnik, lokator tegoż domu.

— Na rogu ul. Grzybowskiej i Ciepłej, został napadnięty i pobity butelkami 25-letni Antoni Oleksy, robotnik (Twarda 16). Otrzymał on 6 ran cięto - tłuczonych głowy i czoła.

— Przy ul. Dzielnej 69, w czasie bójki został zraniony w czoło, prawy policzek i lewą dłoń 34-letni Stefan Kulbiski, wyrobnik, lokator tegoż domu.

— Wreszcie na rogu ul. Żelaznej i Ogrodowej, również w czasie bójki został zraniony nożem w czoło i nos, 20-letni Feliks Zieliński (Ogrodowa 45), bez zajęcia). Wszystkich rannych opatrzyło Pogotowie, poczem Kamińskiego przewiozło do domu,

Za nieprzepisowe
przechodzenie przez jezdnię

W okresie od 3 do 11 maja włącznie na terenie komisarjatów od I do XVI oraz XXIII komisarjatu P. P. ukarano doraźnie 616 osób za nieprzepisowe przechodzenie przez jezdnię, a na odmawiających zapłacenia nałożonych kar sporządzono 33 doniesienia karne. W tym samym okresie szeregowi rezerwy pieszej ściągnęli kary mandatowe od 16 osób za analogiczne wykroczenia.

Pozatem w tym samym czasie sporządzono 48 doniesień karnych na rowerzystów, oraz ukarano doraźnie mandatami 351 rowerzystów

Encyklopedja kobieca
Filozofja piękności: Co nam mówią zmarszczki?

„Kiedy jesteśmy wzburzeni — powiada słynny uczony francuski, Buffon — twarz nasza staje się żywym obrazem, na którym uczucia malują się wyraźnie i jednocześnie bardzo subtelnie. Każdy odruch uczuciowy znajduje swój odpowiednik w rysie twarzy, myśl i wola rzeźbią je na swój sposób, oddając na zewnątrz za pomocą patetycznych znaków nasze wewnętrzne nastroje".

Jest to niezaprzeczoną prawdą, łatwą do sprawdzenia na sobie samym, przekona jeszcze o tem obserwacja ludzi, których życie poświęcone jest zagadnieniom intelektualnym lub artystycznym. W tym wypadku do uczuć i myśli przeżywanych przez wszystkich i modelujących twarz w bruzdy, wyżłobienia i zmarszczki dodają się jeszcze „profesjonalne" znaki, będące wykładnikiem intelektualnego lub emocjonalnego życia.

Twarze uczonych i artystów

Na twarzy uczonych zmarszczki rysują czoło, biegną dokoła oczu, przecinają przestrzeń znajdującą się pomiędzy brwiami. Od natężenia myśli brwi zsuwają się, oczy dla lepszej obserwacji i badania przymrużają się mimowoli, usta zaciskają się pełnym skupienia i woli wyrazem.

Weźmy twarze artystek, u nich wciąż ruchoma fala uczuć nadaje niezwykłą żywość twarzy i żłobi je wyraziście i różnorodnie, głównym ośrodkiem zmarszczek są usta.

Jeżeli natomiast weźmiemy twarz wieśniaczki, zobaczymy na niej zmarszczki, które słońce, wiatr, mrozy narysowały hojną dłonią, ale bruzdy te są konsekwencją pracy na wsi i niepielęgnowania cery i mają mniejsze znaczenie psychologiczne.

Co z tego wynika? Mianowicie to, że nasze życie duchowe wywołuje w pierwszym rzędzie kurczenie się i marszczenie twarzy; gdyby możebnem było, żeby uczucia nie mąciły powierzchni oblicza, młodość jego byłaby trwalsza. Znałam pewną Amerykankę, która starała się o zupełną „neutralność" wyrazu i poddawała się codziennie długim wypoczynkom, podczas których twarz jej pozbawiona była jakby życia.

Ale w tej obojętności nie ma wdzięku; przeciwnie, życie malujące się w rysach pociąga i podbija, twarz powinna wyrażać uczucia i myśli, jeżeli chce się podobać? Całe jednak zagadnienie z punktu widzenia piękności leży w tem, jakie uczucia i myśli najmniej marszczą twarz, a więc najmniej robią nas starymi.

Jaki wyraz nie starzeje?

Uczucie wywołujące skurcz jak najmniejszej ilości muskułów nie robi starszym; — jest to radość. A zatem wesołość, pogodny nastrój i optymizm polecają się w pierwszym rzędzie dla zachowania gładkiej powierzchni twarzy.

Przeciwnie zaś smutek, zniechęcenie, niepokój, wszystkie stany duchowe ze smutku wypływające, wywołują reakcję wszystkich muskułów twarzy i dlatego przyczyniają się w tak wielkim stopniu do jej przedwczesnego zniszczenia.

Przygnębienie wydłuża, wyciąga rysy ku dołowi, a właśnie cechą starości jest obwisanie twarzy, pochylenie postaci, jednem słowem dążenie do ziemi, podobnie jak wszystkie ruchy ku dołowi są wyrazem apatji i smutku.

Młodość przeciwnie pnie się ku górze, radość podnosi muskuły twarzy, ruchy młodzieńcze i odruchy radości mają tę samą tendencję — wzwyż!

Jedną z najlepszych rad dla zachowania młodości, jest wielka umiejętność życia, polegająca na zachowaniu spokoju, pogody, optymizmu i wesołego nastroju. Ale ponieważ nastrój ten jest często zupełnie wykluczony, nie możemy polecać go, jako jedynego środka pielęgnowania młodości twarzy i musimy udawać się do innych sposobów, które odrabiają to wszystko, co troski i lata „zrobiły"!

Pięć minut masażu

Prasujemy zmiętą chusteczkę lub koronkę; siateczkę pokrywającą twarz trzeba też wygładzić za pomocą lekkiego masażu, który pobudza cyrkulację krwi, wzmacnia muskuły i wywołuje zbawienną reakcję skóry.

Mamy sześć masażowych ruchów odpowiadających powierzchni twarzy, przez wykonanie ich wszystkie części oblicza otrzymują bodziec, potrzebny dla zachowania żywotności naskórka.

Od dołu do góry

W masażu idziemy również ku górze nietylko pod względem kierunku wykonywanych ruchów, ale także zaczynając od masowania dolnej części twarzy.

Trzy palce każdej dłoni kładziemy na brodzie w ten sposób, że palce obu rąk stykają się, lekko gładząc dolną część twarzy podnosimy je ku uszom.

Dwoma palcami każdej ręki dotykamy powierzchni znajdującej się pomiędzy górną wargą i nosem i posuwamy palce z każdej strony ku skroni. Ruch ten wygładza bruzdy idące od nosa do ust.

Jednym palcem niby delikatnym młoteczkiem uderzamy leciutko pod dolną powieką idąc od nosa do skroni.

Immobilizowanie powierzchni

Mamy do wygładzenia siatkę zmarszczek idących od oka ku skroni i zaznaczających się przy śmiechu; postępujemy w następujący sposób: dwoma palcami jednej dłoni szeroko rozchylonemi immobilizujemy powierzchnię, którą masujemy jednym palcem drugiej ręki, zataczając kółka.

Podobnie masujemy część czoła znajdującą się nad okiem, immobilizując masowaną powierzchnię dwoma palcami jednej dłoni, dwoma zaś drugiej wykonujemy ruch kołowy.

Drugi masaż całego czoła robimy opierając trzy palce nad brwiami i idąc ku włosom. W ten sposób gładzimy całą powierzchnię.

Masaż ten starannie i systematycznie wykonany, przyczyni się do zachowania długiej młodości i świeżości buzi.

Francine.

ABC RADJOWE

dodatek tygodniowy

Fala tężyzny i radości

ze studja rozgłośni warszawskiej

Rasowy słuchacz rozpoczyna teraz swój dzień radjowy o pół godziny wcześniej, bo już o 6.30 wtóruje głośnikowi, śpiewając „Kiedy ranne"..., poczem szybko przy dźwiękach muzyki z płyt nakłada kostjum gimnastyczny, albo i bez niego — czeka na komendę p. kpt. Wł. Dobrowolskiego. Oto najwłaściwszy początek dnia pracy: rozruszać „ospałe i gnuśne" po nocnym spoczynku członki żwawą gimnastyką przy akompanjamencie doskonale dobranych przygrywek na fortepianie, wykonywanych tak muzykalnie i rytmicznie przez p. Zofję Kulesińską.



Fot. Edward Fikus.

P. kpt. Władysław Dobrowolski przed mikrofonem. W lewej ręce trzyma karteczkę z notatkami o toku lekcji gimnastyki, którą prowadzi.

— ... niżej, jeszcze niżej... a teraz proszę się wyprostować... nóg proszę nie zginać w kolanach...

Radjosłuchacz posłusznie koryguje swoje błędy, które p. kapitan jakby widział, tak wypomina. Prostuje się, zgina, wykręca, skacze, kładzie, podnosi — a wreszcie za przykładem dźwięcznego, żołnierskiego głosu instruktora:

„Na owej górze
Jadą żołnierze!..."

śpiewa, aż w niebie słychać.

Musiałem wcześnie się wybrać na Zielną, do siedziby rozgłośni warszawskiej, aby się zobaczyć z kpt. Dobrowolskim. Kapitan się spieszy, bo zaraz po lekcji gimnastyki jedzie do Rembertowa, gdzie jest na stażu w pułku i ma przed sobą cały dzień ćwiczeń polowych. Zamieniamy więc tylko kilka zdań.

— Czy p. kapitan dawno zajmuje się wychowaniem fizycznem?

— Już od 1924 roku, gdy byłem w Poznaniu w wojskowej Centralnej Szkole W. F. i gdzie prowadziłem gimnastykę studentów w Studjum W. F. na Uniwersytecie Poznańskim. Potem uczestniczyłem w organizowaniu C. I. W. F.-u w Warszawie.

— A jak się rozwija kontakt z radjosłuchaczami?

— Otrzymałem setki listów, pełnych zainteresowania, podziękowań, uznania. Przeprowadziłem nawet rodzaj ankiety, czy ćwiczący życzą sobie, abym śpiewał, która wypadła zdecydowanie na korzyść śpiewu.

— Które z radjofonij europejskich nadają również lekcje gimnastyki?

— Słyszałem gimnastykę z rozgłośni czeskich, niemieckich i sowieckich. Jeśli chodzi o porównanie, to według mego zdania lekcje polskie są mniej sztywne od niemieckich a nowocześniejsze od sowieckich.



Fot. Edward Fikus.

P. Zofja Kulesińska towarzyszy grą na fortepianie lekcji gimnastyki.

— Jakie zamierzenia w zakresie gimnastyki w radjo ma p. kpt. na przyszłość?

— Ponieważ wyraźnie się już zaznacza różnica pomiędzy nowymi a dawniejszymi adeptami lekcyj gimnastyki, więc stało się aktualne nadawanie odrębnych lekcyj dla jednych i drugich. Będą to lekcje dla bardziej zaawansowanych i dla początkujących, aby mogli z nich korzystać radjosłuchacze o rozmaitym stopniu wyćwiczenia.

Ponieważ godzina odjazdu pociągu się zbliża i czeka już taksówka na p. kapitana, muszę pożegnać nadawcę fali zdrowia i tężyzny, rozsyłanej co rano na wszystkie głośniki i słuchawki Polski.

wjp.

Kto słucha radja?

W jednym z poświęconych sprawom radjowym artykułów prasowych spotkaliśmy się świeżo z twierdzeniem, że „radja słuchają przeważnie mieszkańcy wsi i małych miasteczek". Jest to jednak zapatrywanie całkiem błędne, cyfry bowiem mówią coś wręcz przeciwnego.

Wedle statystyki na 1 stycznia 1930 i 1931 (dotąd niestety nie opublikowano cyfr za lata następne), rolnicy stanowili wśród ogółu radjoabonentów 4,8 proc. w roku 1930 i 4,9 proc. w roku 1931, podczas gdy na urzędników i zawody wolne przypadało w pierwszem z tych lat 48,2, w drugiem 48,0 proc., czyli równo 10 razy więcej.

W obrębie zaś warszawskiej dyrekcji pocztowej wykazano w roku 1931 w samej Warszawie, liczącej 1,179.000 mieszkańców, 48.701 radjoabonentów, podczas gdy na pozostałe 2.122.000 ludności miejskiej (łącznie z Łodzią), oraz 4,934.000 ludności wiejskiej przypadało razem 51.659 radjoabonentów. W Warszawie zatem słuchają radja 6 razy intensywniej, niż w pozostałej części okręgu warszawskiego. Jeszcze zaś wymowniejsze byłyby te cyfry, gdyby można było wyodrębnić Łódź, Białystok, Kalisz, Piotrków, Płock i t. d. Dla wsi i małych miasteczek pozostałoby bardzo niewiele.

Głównym klientem radja jest nie wieś, ale ludność miejska i to przedewszystkiem w miastach większych. Co do tego niema żadnych wątpliwości.

M. Grz.

Z anten całego świata

Piraci eteru. W ostatnich latach namnożyło się w całej Francji mnóstwo t. zw. pirackich stacyj nadawczych t. j. stacyj niezarejestrowanych, które na własną rękę nadają programy i mają swoich odbiorców. Jak ustalono w roku ubiegłym stacyj takich działało w samej Francji około 410. Stacje pirackie uniemożliwiają czysty odbiór stacyj zarejestrowanych i są prawdziwą plagą dla radjoamatorów. Walka z temi stacjami jest bardzo trudna i dotychczas zaledwie 19 udało się policji zlikwidować.

Radjopajęczarstwo we Francji. We Francji źródła miarodajne podają ilość radjopajęczarzy do trzynastu miljonów, przyczem wynikłe stąd straty skarbu oblicza się na 650 miljonów franków. Dla walki z tą plagą uruchomiono cały sztab urzędniczy, mający wykrywać uchylających się od płacenia należności za korzystanie z radja. Utworzono cały korpus kontrolerów, inspektorów i dyrektorów, centralę i liczne oddziały. Zachodzą obawy, że utrzymanie tak kosztownego aparatu pochłonie całkowicie sumy ściągnięte od nieuczciwych radjoabonentów.

Stały wzrost liczby radjosłuchaczy w Afryce. W północnej Afryce radjo rozpowszechnia się coraz bardziej. Według urzędowego komunikatu liczba zarejestrowanych radjosłuchaczy w dn. 1.5-34 wynosiła w Marocco Francuskiem 14.000. Radjoabonenci płacą tam obecnie 50 frs. rocznie.

Porozumiewanie się Londynu z Indjami za pośrednictwem telefonu bez drutu. W tych dniach odbyły się z pomyślnym wynikiem próby telefonicznego porozumiewania się Londynu z Karachi w Indjach Brytyjskich. Połączenie biegnie z Londynu do Kirkee w Indjach, a stąd zostaje przedłużone przy pomocy sieci kabli, ciągnącej się na przestrzeni 3200 klm. Nowa ta linja zostanie w najbliższym czasie oddana do użytku publicznego.

Współpraca słuchaczy z radjem

Coraz więcej zwraca się uwagi na opinję zwykłego radjosłuchacza. Ostatnio jest do zanotowania celowa akcja radjofonji niemieckiej, zmierzająca do wybadania upodobań publiczności.

W mowie, skierowanej do ogółu słuchaczy, kierownik Radja Rzeszy, p. Eugen Hadamowsky, oświadczył że **„władzom radjowym zależy bardzo na opinji i krytyce jaknajszerszych mas słuchaczy.** Prawdziwą pomoc i wytyczne nie stanowią opinje zawodowych krytyków ani „zawodowo krytykujących" malkontentów, lecz zdanie wszystkich politycznie uświadomionych abonentów jest punktem wyjścia przy układaniu programów. **Chodzi w tym wypadku o krytykę programu wogóle, a nie pojedyńczych audycyj, gdzie kompetentnymi są zawodowi krytycy.**

Pytania, na które odpowiedź stanowiłaby pewną orjentację dla władz radjowych, winny brzmieć: Czy programy mojej rozgłośni są interesujące? — są aktualne? — stoją na poziomie artystycznym? — odpowiadają wymaganiom stawianym im przeze mnie, jako obywatela i narodowego socjalistę, czy też nie mają one znaczenia dla mojego, światopoglądu?

Każdy słuchacz ma prawo wymagać od radja, aby przynosiło mu rozrywkę po całym dniu pracy i stanowiło podnietę do pracy dnia następnego. Dopiero takie rzeczowe wymagania mogą stanowić dla władz radjowych konkretny i brany przez nie pod uwagę materjał".

W Polsce nawiązaniem kontaktu z szerokiemi sferami radjosłuchaczy ma się szczególnie zająć Biuro Studjów, założone niedawno i rozpoczynające swą działalność w tym kierunku ankietą w sprawie odczytów maturalnych.

SŁUCHAJCIE

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE STACJI WARSZAWSKIEJ OD NIEDZIELI 10.6 DO SOBOTY 16.6.

NIEDZIELA:

11.10 Akademja z okazji **25-lecia „Zarzewia".** 12.10 **Poranek symf.** (St. Tawroszewicz, skrz.). 16.00 — 16.15, 17.00 — 17.20 i 18.00 — 18.15 Fragmenty z **międzynarodowych zawodów konnych.** 18.15 **Fragment teatralny.** 18.30 Słynni artyści (płyty): **Artur Sznabel** (fortep.). 19.45 **„Na wesołej lwowskiej fali"** (audycja skrócona do 45 minut). 20.42 **Transmisja z Turynu opery „Tosca" Pucciniego.**

PONIEDZIAŁEK:

17.00 **Wesoła audycja dla dzieci** ze Lwowa. 20.02 Ogłoszenie warunków **konkursu na scenarjusz słuchowiskowy** dla Polskiego Radja, połączony z audycją „Wczoraj i dziś" Z. Marynowskiego. 21.12 Koncert ku czci **Ryszarda Straussa** (w 70-tą rocznicę urodzin).

WTOREK:

18.15 Konc. **kameralny** (B. Ginzburg, wiol. i M. Wiłkomirska, fort.). 20.12 **Operetka „Kwiat paproci"** St. Malinowskiego.

ŚRODA:

18.15 Recital organowy **B. Rutkowskiego.** 19.25 Koncert V z cyklu **„Koncerty Brandenburskie J. S. Bacha".** 21.12 Recital fortep. **St. Szpinalskiego.**

CZWARTEK:

16.30 Koncert chóru **Harfa.** 18.00 **Słuchowisko** „Święto kwitnienia wiśni" pg. Klabunda. 20.12 Konc. muz. lekkiej z udziałem **wibrafonu** (M. Orzechowski — Katowice).

PIĄTEK:

16.00 Reportaż sportowy z centrali Instytutu **Wychowania Fizycznego** na Bielanach. 18.15 **Historja sonaty fortepianowej,** konc. IV (sonata Liszta). 20.12 **Koncert symfoniczny** (bez normalnej pogadanki muzycznej) z udz. **I. Dubiskiej** (skrz.).

SOBOTA:

16.00 Konc. **muzyki żydowskiej.** 17.00 **Słuchowisko dla dzieci:** „Kiedy statek odbija". 18.15 **Trio fortepianowe** ze Lwowa. 20.00 Konc. muzyki polskiej — **E. Umińska (skrz.).**

Dialogi Szczepka i Tońka

wyszły z druku

Na półkach księgarskich ukazała się książka Szczepka i Tońka, dwóch najpopularniejszych postaci Wesołej Lwowskiej Fali, zawierająca 12-cie najbardziej znanych i wesołych dialogów radjowych.

Na obrady

Międzynar. Unji Radjofon.

Dziś dyr. gabinetu Min. Poczt i Telegr. p. Roman Starzyński oraz dyr. departamentu technicznego p. A. Krzyczkowski udają się do Londynu, gdzie, jako przedstawiciele rządu polskiego, wezmą udział w obradach dorocznej konferencji Międzynarodowej Unji Radjofonicznej.

Podziękowanie

prof. Ursteina

Od p. prof. Ludwika Ursteina otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Pragnę tą drogą podziękować wszystkim, od których doznałem tak wiele dowodów życzliwości i sympatji w dniu mego jubileuszu. W szczególności dziękuję Panu Ministrowi W. R. i O. P. Wacławowi Jędrzejewiczowi za uświetnienie mego koncertu Swą obecnością, Dyrekcji „Polskiego Radja" za życzliwe poparcie oraz za piękne przemówienia pp. Prezydentowi Downarowiczowi, Dyr. Maliszewskiemu, Dyr. Mazurkiewiczowi, Prezesowi Cichockiemu, Prezesowi Dygasowi, Dyr. Niwińskiemu, Dyr. Koszutskiemu, Gerardowi Gadejskiemu, przedstawicielowi Zw. Zaw. Muzyków, Czesławowi Benowi, delegacjom Tow. Śpiewaczego „Harfa", Szkoły Śpiewu p. Doliwa Dobrowolskiej oraz Koleżankom i Kolegom z „Polskiego Radja" za piękne dary. Nie będąc w możności odpowiedzieć tym wszystkim, którzy w postaci kwiatów, listów i depesz dali mi wzruszające dowody pamięci i życzliwości, na tem miejscu pozwalam sobie złożyć najgorętsze podziękowania i wyrazy głębokiej wdzięczności. Wreszcie najserdeczniejsze dzięki za bezinteresowny współudział w koncercie składam p. Adzie Sari, p. Irenie Dubiskiej oraz kochanym Kolegom, Członkom Orkiestry Filharmonji Warszawskiej z p. Dyr. Józefem Ozimińskim na czele.

Ludwik Urstein

Konkurs na słuchowisko

radjowe

W poniedziałek wieczorem usłyszymy z Warszawy nadaną na wszystkie rozgłośnie audycję p. t. „Wczoraj a dziś", połączoną z ogłoszeniem konkursu na scenarjusz dla Teatru Wyobraźni. Kierownik literacki Polskiego Radja p. Zdz. Marynowski, autor audycji, przy współudziale artystów scen warszawskich, zilustruje nam rozwój formy literacko - słuchowiskowej na przestrzeni ośmiu lat. Stali „bywalcy" Teatru Wyobraźni będą mieli możność przekonania się jaka olbrzymia ewolucja odbyła się w dziedzinie zarówno formy, jak i treści słuchowisk. To zestawienie techniki pisarskiej słuchowisk sprzed ośmiu lat z techniką nowoczesnych scenarjuszy Teatru Wyobraźni, będzie pouczającym eksperymentem dla ewentualnych uczestników konkursu.

Z tygodnia

Mamy już za sobą pierwszy tydzień programu letniego. Nie jest to jeszcze dość, aby postawić jakąś syntetyczną djagnozę jego oceny, ale już wystarcza, aby się zorjentować w niektórych szczegółach.

PIERWSZY TYDZIEŃ

Trzeba więc stwierdzić, że się wiele rzeczy zmieniło na korzyść. W szczególności uległ zasadniczej zmianie wygląd programu sobotniego, w którym dotąd muzyka grała mniejszą rolę niż w jakimkolwiek innym dniu tygodnia, teraz zaś nastąpiła biegunowa zmiana, dzięki której program sobotni ma charakter lekki, prawdziwie wypoczynkowy.

Zmienił się także bardzo silnie charakter programu niedzielnego, ale tutaj nie możnaby już z taką samą stanowczością orzec, czy we wszystkiem na lepsze. O ile bowiem stuprocentowo zostały salwowane interesy słuchaczy-rolników, to dla inteligencji program przedstawia się nieco wyjałowiony. Dobrze się więc stało, że przywrócono „kwadranse słynnych artystów". Wartoby jednak także pozostawić niedzielom „kwadranse literackie", które o wiele są w tym dniu stosowniejsze od literackich feljetonów, gdyż dają rozrywkę zajmującą i zarazem lekką. Dobrze odczytany fragment powieści lub nowela, to są audycje bardzo chętnie słuchane, to też raczej należałoby ten dział rozszerzać na lato, niż ograniczać.

LEPIEJ POWOLI

Do plusów zaliczyć trzeba także skrócenie czasu trwania odczytów i feljetonów. Dla samych prelegentów jest to bez wątpienia zmiana dość kłopotliwa, gdyż zmusza ich do zupełnie innej techniki w układaniu odczytu. Niektórzy starają się rozwiązać węzeł w ten sposób, iż przyspieszają tempo — zresztą zdarzało się to także i poprzednio, gdy czas zostawiony prelegentowi do dyspozycji był dłuższy. Jest to jednak wyjście zupełnie błędne.

W odczycie radjowym bowiem nietylko treść jest ważna, ale i forma — i to nawet w stopniu wyższym od treści. Forma nużąca, ciężka, zmuszająca słuchacza do wytężenia wszystkich władz umysłowych, by nadążyć galopadzie, z jaką formułuje swoje myśli prelegent i wyjść obronną ręką z tej lawiny słów, jaka się nań sypie z głośnika — taka forma potrafi zepsuć najlepszy temat. Lepiej ograniczyć treść, aby zaoszczędzony czas zużyć na pauzy, modulację głosu, dobitne zaakcentowanie pewnych zdań szczególnie ważnych. Taką dobrą formą (w której m. in. celuje prof. Siedlecki z Krakowa) można uwielokrotnić sukces odczytu, natomiast lekceważenie tego wymogu osiąga ten tylko efekt, że słuchacze wyłączają głośniki.

SŁUSZNA ZASADA

Ostatni numer „Biuletynu radjofonicznego" przynosi w tej dziedzinie zajmujący artykuł p. t. „Odpowiedzialność za słowo radjowe". Zawiera on szereg myśli słusznych, m. in. postulat — niezawsze, niestety, przestrzegany — że odczyty nie powinny „zadrażniać uczuć przeciętnego słuchacza" i że „radjo nie może bezwarunkowo być trybuną dysput politycznych": przed paru miesiącami był n. p. jeden taki odczyt red. Stpiczyńskiego, po którym większość słuchaczy zachowała dotąd gruby niesmak.

POŻYTECZNE ZMIANY

Do pożytecznych zmian zaliczyć należy także skrócenie czasu trwania audycyj dla dzieci przy równoczesnem powiększeniu ich liczby. Jednakże w programach tych audycyj dość jeszcze rzadko zdarza się trafić na rzeczy dostosowane do poziomu najmłodszych słuchaczy — przeważnie są one obliczone na młodzież już starszą. Należałoby większą uwagę poświęcić bajkom, ewentualnie inscenizowanym, a zrezygnować z tej ustawicznej dydaktyki, która widać niezbyt przemawia do swojej klienteli, skoro n. p. dowiedzieliśmy się ostatnio (w poniedziałek), że dobrych rozwiązań łamigłówki dla dzieci napłynęła z całej Polski, na przeszło 300.000 radjoaparatów, wszystkiego... 22, słowami: dwadzieścia i dwa.

Dobrze wypadła inauguracyjna (w piątek) pogadanka z zakresu budownictwa mieszkaniowego. Jeśli na tymże poziomie będą stały także następne, to cykl ten będzie udany i pożyteczny.

AUDYCJE REGJONALNE

Druga audycja regjonalna z Poznania (w ubiegłą sobotę) sprawiła nam pewne rozczarowanie. Widocznie stacja poznańska, choć jej nie zbywa na chęciach, nie potrafiła jeszcze utrafić we właściwą nutę. O ile udane i interesujące były wielkopolskie pieśni ludowe, o tyle druga połowa audycji obfitowała w pomysły niezbyt ciekawe (n. p. sztuczny patos „Trębacza z ratusza").

W środę Wilno zamknęło cykl „wieczorów Mickiewiczowskich", które mają być kontynuowane w jesieni. Bilans tych ośmiu audycyj, o ile o prelekcje chodzi, przedstawia się bardzo dodatnio. Natomiast część koncertowa ostatniego wieczoru nie była szczególna.

W ostatniej „wesołej fali" Lwów wprowadził dobrą inowację, skreślając konferencierkę i łącząc w ten sposób wszystkie numery programu w jedną całość; cały wieczór zyskał wskutek tego na tempie. Dobre w pomyśle było czwartkowe słuchowisko „Reytan", również ze Lwowa nadawane. W wykonaniu jednak aktorskiem Branecki (p. Białoszczyński) usunął w cień postać tytułową (p. Strachocki), reżyserja zaś popełniła sporo grzechów. Stylizowanie chórów według wzorów p. Schillera jest manjerą, którą na scenie może neutralizować plastyka zbiorowego obrazu, ale która w teatrze wyobraźni wywołuje tylko bezbarwną monotonję.

WARTOBY POMYŚLEĆ

Między audycjami muzycznemi wśród których na czoło wybiła się „Marja" Statkowskiego — pierwsza opera nadawana ze studja — zasłużył na szczególną uwagę koncert pięciu „Moich pieszczotek" i pięciu „Zawodów". Pomysł bardzo ciekawy, ale szkoda że go ujęto pod zupełnie fałszywym kątem pewnego rodzaju „ciekawostki". Był to bowiem bardzo instruktywny turniej kompozytorski, który nadawał się znakomicie do wezwania słuchaczy, aby nadsyłali swoje krytyczne na ten temat refleksje. W ten sposób mogłoby radjo przyczynić się poważnie do umuzykalniania swoich słuchaczy i zacieśniania kontaktu z nimi. Takie konkursy, wyrabiające smak artystyczny audytorjum, byłyby o wiele pożyteczniejsze od logogryfów.

W wieczornych komunikatach z międzynarodowych zawodów konnych wprowadzono, obok francuskiego, także język niemiecki, który w ten sposób Polskie Radjo niejako forsuje w roli języka międzynarodowego. Czy to już nie przesada? Jeśli tak dalej pójdzie, to dojdziemy do używania w stosunku do zagranicy pięciu, a może i dziesięciu obcych języków, byle zrobić przyjemność każdej nacji...

Marian Grzegorczyk

TEATRY

WIELKI: Dziś i jutro operetka Lehara „Giuditta" z Karwowską.

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro komedja Scribe'a „Szklanka wody" z Ćwiklińską, Pancewiczową i Leszczyńskim. Dziś o godz. 4 pop. „Szklanka wody".

TEATR POLSKI: Dziś i jutro dramat Rostworowskiego „Kaligula" z Junoszą - Stępowskim. W próbach komedja Heinrichsa „Awantura o Jolantę".

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja Acharda „Migo" z Jarkowską i Kurnakowiczem.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja muzyczna „Domek z kart" z Malicką i Maszyńskim. Dziś o godz. 4 pop. „Domek z kart".

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja sowiecka „Cudze dziecko" z Broniszówną, Stanisławskim i Kondratem.

KAMERALNY: Dziś i jutro tragedja Słowackiego „Mazepa" z Adwentowiczem i Grywińską. Ceny zniżone do połowy (od 55 gr. do 3 zł.).

DZIEDZINIEC KOŚCIOŁA ŚW. KRZYŻA: Dziś i jutro o g. 7.15 wiecz. misterjum Calderona „Tajemnica Mszy świętej".

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja „Drzwiami i oknami" z Halamą, Parnellem i Jarossym.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa grafiki reklamowej, oraz prac W. Zawadowskiego, K. Rutkowskiego, E. Schimagla.

ZACHĘTA: Wystawa s. p. Feliksa Jasińskiego, s. p. Stanisława Jakubowskiego, grupy „Al fresco", Marji Rogowskiej, Marjana Szymanowskiego i Czesława Znamierowskiego.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

S. i M. (Królewska 11). Wystawa malarstwa i rzeźb p. Heleny Zielińskiej.

KONCERTY

S. i M. (Królewska 11). Od. godz. 20.30 p. Wanda Hakowska — recytacje. Dancing.

KINA

ADRIA: „Skrzydlate tatum".
AMOR: „Romanse cygańskie" i „Tajemnica dworu Habsburgów".
ANTINEA: „Dziewczę z gór" i „Iwonka".
APOLLO: „Csibi".
ATLANTIC: „Wybuchowa blondynka".
AS: „Mój przyjaciel król" i „Białe piekło".
CAPITOL: „Rewizor" i „Drewniane krzyże".
CASINO: „Sobowtór".
COLOSSEUM: „Sprytna dziewczyna".
COLOSSEUM (mała sala): „Szalona noc w Zoo" i dodatki.
CORSO: „Wyrok życia" i rewja.
CRISTAL: „Dolina trwogi" i „Harold Lloyd".
EUROPA: „Testament Dra Mabuze".
ERA: „Maskarada miłości" i „W krainie srebrnego lwa".
FAMA: „Papryka" i „Demon miłości".
FORUM: „Tajemne moce".
GLORJA: „Pod szubienicą".
HELJOS: „Żółty książe".
KINO X: „Narzeczona z loterji" i „Znajoma z ulicy".
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Podniebni rycerze" i „Straszna noc".
LOS: „Orlątko".
LUX: „Król to ja" i dodatki dźw.
MEWA: „Brat djabla" i „Pokonani zwycięzcy".
MAJESTIC: „Symfonja życia".
MASKA: „Chandu", „Na Sybir".
MARS „Rozkoszne kłopoty" i „Banita".
MIEJSKIE: „Samarang" i „Dlaczego zgrzeszyłam".
NOWA TOMBOLA: „Maskarada miłości" i „Emma".
NOWY SPLENDID: „Skandal w Budapeszcie" i rewja.
OKO PRASKIE: „Ordynans" i „Congorila".
PAN: „Miss Flora".
PETIT TRIANON: „Zaledwie wczoraj" i „Pogromcy przestworzy".
PROMIEŃ: „Dziewczę z gór".
PRAGA: „Pożar nad Wołgą" i „W pogoni za księżycem".
RAJ: „Płonąca prerja" i „Kult ciała".
ROXY: „Pat i Patachon jako włóczęgi" i „Zamarłe echo".
RIVIERA: „Wyrok morza" i „Dusze w niewoli".
STYLOWY: „Otchłań życia".
ŚWIATOWID: „Hopla".
SOKÓŁ: „Henryk VIII" i „Kobieta Tarczan".
STAROMIEJSKIE: „W szponach tygrysa" i film polski.
TON: „W twoich ramionach".
UCIECHA: „Kawalkada".
UNJA: „Kobieta z Monte Carlo" i rewja.
VARIETE: „Burzyciel", nowy program atrakcyj.

Ogłoszenia drobne

Prace teoretyczne...
nad wystawą światową

Aczkolwiek dopiero w 1937 r. nastąpi zorganizowanie na większą skalę robót przygotowawczych do wystawy światowej 1943 r. w Warszawie, o ile do tego czasu zapadną definitywne decyzje i przyjęte ustawy potwierdzające organizację tej wystawy, niemniej jednak do tego czasu wykonana będzie teoretyczna praca przygotowawcza, polegająca na opracowaniu zasadniczego programu wystawy światowej, założeniu fundamentów pod zagraniczne ośrodki współpracy z wystawą, przygotowanie kosztorysów poszczególnych działów wystawy, a co najważniejsze, opracowanie systemu finansowego, na którym oparta będzie wystawa.

Obecnie czynny tymczasowy komitet wystawy wyłoni z siebie w najbliższym czasie miejskie biuro wystawowe, które wykona całą tę pracę.

Równolegle zarząd miejski zajmie się przygotowaniem określonych przez komitet terenów.

W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie prezydjum komitetu wystawy, na którem powyższe sprawy będą zdecydowane.

Groźny bandyta
Uciekł z więzienia

Z więzienia przy ul. Dzielnej 24 w Warszawie zbiegł Teodor Alfred Ciszewski, groźny bandyta, grasujący nie tak dawno w pociągach podmiejskich. Stanąć on miał przed sądem za szereg napadów z bronią w ręku.

Po ostatnim napadzie bandyta zmuszony był ratować się ucieczką. Wyskakując z pociągu, upadł na szyny i odniósł ciężkie rany głowy. Mimo zatrzymania pociągu, Ciszewskiego nie zdołano ująć, gdyż znikl bez śladu. W ręce władz bezpieczeństwa wpadł dopiero w końcu marca b. r. w prywatnej lecznicy przy ul. Zielnej, gdzie się leczył z ran, otrzymanych przy wyskoczeniu z pociągu.

Ciszewski po dojściu do zdrowia został osadzony na Pawiaku. Ponieważ sprawował się bardzo dobrze, władze więzienne udzieliły mu szeregu przywilejów, m. in. pozwoliły mu na noszenie cywilnego ubrania. W tych dniach miał się odbyć w więzieniu ślub Ciszewskiego z dawną kochanką, lecz ta w ostatniej chwili cofnęła zgodę na ślub, za co bandyta przysiągł jej zemstę.

Wczoraj bandyta przygotowanym zawczasu pilnikiem rozbił zamek w drzwiach celi, przez korytarz wydostał się na dach, a następnie na ulicę. Gdy dozorca wszedł do jego celi, zastał ją pustą. Zawiadomiona policja zarządziła pościg, który dotychczas nie dał rezultatu. Bandyta ubrany jest w ciemny garnitur, a na ogolonej głowie ma dużą bliznę po upadku z pociągu.

Wyścigi konne

WYNIKI GONITW Z DN. 9. VI.

GON. I. Dyst. 2400 mtr. Płoty: 1) Nostromo, j. Raniewicz, 2) Jaszczur II (7,50), 3) Baby (133,50), 4) Grigollatis (10,50). Tot. 10,50, fr. 5 i 5.

GON. II. Dyst. 2400 mtr.: 1) Izbor, ż. Fomienko, 2) Ferrydor (6). Tot. 15.00.

GON. III. Dyst. 1600 mtr.: 1) Jaspis, ż. Stasiak, 2) Gandhi (17,50), 3) Cher Ami (55), 4) Raduna (193,50). Tot. 6,50, fr. 5,50 i 5,50.

GON. IV. Dyst. 1600 mtr.: 1) Giovinezza, ż. Jagodziński, 2) Akwaforta (38), 3) Kabira (10), 0) Karta (179,50). Tot. 9,50, fr. 7,50 i 10,00.

GON. V. Dyst. 2100 mtr.: 1) Fenella, ż. Jednaszewski, 2) Murat II (10), 3) Taormina (110,50), 4) Jagoda II (106). Tot. 9,00, fr. 5 i 5.

GON. VI. Dyst. 2400 mtr.: 1) Kerry Rock, ż. Gill, 2) Loridan (25,00), 3) Hogarth (41,50), 4) Kornak (17), 5) Lir (52,00), 6) Hidalgo (52). Tot. 11,00, fr. 6,50 i 6,50.

GON. VII. Dyst. 1600 mtr.: 1) Fatma II, j. Kusznieruk, 2) Temida (17), 3) Majowa (117,50), 4) Fenicjanka (18,50), 5) Lauda IV (15), 6) Goldella II (122,50), Tot. 28, fr. 12,50 i 8,50.

GON. VIII. Dyst. 1600 mtr.: 1) Maska, ż. Keogh, 2) Tamka (61,50), 3) Loup Garou (17), 4) Benita (45,50), 5) Chojrak (130). Tot. 8, fr. 6,50 i 15,50.

GON. IX. Dyst. 2100 mtr.: 1) Kryton, ż. Nowak, 2) Babinicz (45), 3) Kaliban (56), 4) Chrysalis (46). Tot. 6, fr. 5,50 i 8,50.

ZAPISY NA DN. 10 CZERWCA

Początek o godz. 4 pp.

GON. I. Dyst. 1800 mtr.: Flamand, Momus II, Galahad, Janczar III.

GON. II. Dyst. 2200 mtr:. Grisette II, Qui Pourras, La Sauzée, Jontek, Avelia, Marat On.

GON. III. Dyst. 1600 mtr.: Granica, Grisette III, Radames, Goldella II, Fanega, Rozkosz, Varahand, Fabja, Lucyper.

GON. IV. Dyst. 1600 mtr.: Elewator, Weksel, Furiosa Levana, Fronda, Pilica, Turoń, Adria.

GON. V. 12.000 zł. Nagroda Krasne. Dyst. 2100 mtr.: Szarfa, Jeanette III, Macedonja, Arabella. Bastylja, Kadmea, Kajana, Laszka, Garonne.

GON. VI. Dyst. 2100 mtr.: Dumping, Nord, Farinelli, Dyktator, Moloch.

GON. VII. 40.000 zł. Nagroda im. Prezydenta Rzeczypospolitej. Dyst. 3200 mtr.: Wagram, Hel, Isard III, Imperator, Krater, Grand Seigneur.

GON. VIII. Dyst. 1600 mtr.: Lidja, Eclair II, Fortissima, Bibi Hanum, Banita, Nord, Chojrak, Rustan, Nałęcz, Janczar III, Roi Soleil.

GON. IX. Dyst. 2200 mtr.: Figiarz, Manfred, Flit, Huron, Mir, Kropidło, Ryngraf, Kronos, Kombinator.

NASZE TYPY:

1) Flamand, Janczar III.
2) La Sauzée, Jontek.
3) Varahand, Granica, Lucyper.
4) Pilica, Levana, Weksel.
5) Garonne, st. Golejewko, Jeanette III.
6) Farinelli, Moloch.
7) Hel, st. Lubicz.
8) Roi Soleil, Banita, Bibi Hanum.
9) Mir, Kronos, Ryngraf.

RADJO

Niedziela, dn. 10 czerwca

8,00 Pocz. aud. 9,00 Tr. naboż. z kośc. garnizon. w Warsz. z okazji 25-lecia „Zarzewia", tajnego skautingu i Drużyn Strzel., przemów. — ks. J. Maursberger. 10,00 Kazanie — ks. J. Pastuszka. 10,15 Muz. relig. (pł.). 11,40 Muz. legjonowa (pł.). 11,10 Urocz. akademja z okazji 25-lecia „Zarzewia". 12,10 Popul. poranek muz. — ork. symf. P. R. i St. Tawroszewicz (skrz.). W progr. m. in. konc. skrz. D-dur Mozarta. 13,00 Prelekcja muz.: Nerwy muzyczne — R. Chojnacki. 13,15 Muz. lekka — ork. P. R. 13,45 Wśród lasów i jezior wielkopolskich — J. Kilarski (Tr. z Pozn.). 14,00 Konc. ork. wiejskiej A. Stromberga i W. Kaczyńskiego z prześpiewkami B. Bolka. 15,00 Pogad.: Letnicy na wsi — J. Bobrowski (Tr. z Krak.). 15,15 Melodje polskie (pł.). 15,45 Pogad. dla gospodyń wiejskich. 16,00 Tr. I-go fragm. z Międzynar. Zawodów Konnych w Warsz. o „Polski Puhar Narodów" im. Prezyd. Rzplitej. 16,15 Muz. lekka. 16,50 Przegl. teatr. 17,00 Tr. II-go fragm. zawodów konnych. 17,20 Muz. polska o char. ludowym — chór miesz. „Lutni" p. d. B. Maszyńskiego i M. Janowski (śp.). 18,00 Tr. III-go fragm. zaw. konnych. 18,15 Fragm. teatralny. 18,30 Słynni artyści (pł.): Artur Sznabel (fort.), objaśn. E. Elsnerówny. 18,45 Felj. liter.: Portret własny Conrada — Z. Kisielewski. 19,15 Felj. akt. 19,30 Muz. lekka (pł.). 19,45 „Na wesołej lwowskiej fali". 20,30 Dzien. wiecz. 20,40 Myśli wybr. 20,42 Tr. z Turynu opery „Tosca" Pucciniego. W przerwach: I-szej Skrz. poczt. tech. i Wiad. sport., II-giej Wiad. meteor. 24,00 Koniec aud.

Poniedziałek, dn. 11 czerwca

6,30 Pocz. aud. 12,10 Muz. popul. (pł.). 13,05 Konc. zesp. salon. St. Rachonia. 16,00 Konc. Chóru międzyszkolnego m. Warsz. p. d. T. Mayznera. 16,20 Recital fort. J. Kaleckiego. 17,00 Wesoła audycja dla dzieci (Tr. ze Lw.). 17,15 Muz. lekka — ork. Hollywood-Jazz p. d. Z. Górzyńskiego i L. Lawiński (monologi). 18,00 Pogad. dla kobiet: Szkoły gosp. domowego — I. Laskowska. 18.15 Recital śpiew. R. Wragi (bas). 18,45 Pogad. Br. Winawera. 18,55 Życie kult. i art. stolicy. 19,15 Aud. strzelecka. 19,50 Felj.: 15-lecie Żeligowczyków — kpt. W. Rupniewski. 20,02 Ogłosz. warunków konkursu na scenarjusz słuchowiskowy dla „Teatru Wyobraźni", połącz. z audycją „Wczoraj i dziś" Z. Marynowskiego. 21,02 Skrz. poczt. rol. 21,12 Konc. symf. w 70 rocznicę urodzin Ryszarda Straussa — ork. symf. P. R. p. d. T. Mazurkiewicza, Maryla Krzywiec (śp.) i Zb. Drzewiecki (fort.). Koncert poprzedzi prel. prof. Z. Jachimeckiego (Tr. z Kr.). W progr. poematy symf. „Śmierć i wyzwolenie", „Don Juan" i „Przygody Sowizdrzała" oraz pieśni i Burleska na fort. i ork. W przerwie o 22.20 Felj. liter.: Osobliwy pamiętnik — W. Rogowicz. 23,05 Koniec aud.

BANK CUKROWNICTWA, Sp. Akc. w Poznaniu

Bilans netto na dzień 31 grudnia 1933 r.

STAN CZYNNY

	zł.	zł.
1. Kasa i sumy do dyspozycji:		
a) gotowizna w kasie	454.064,15	
b) pozostałość w Banku Polskim i P. K. O.	5.070.154,97	
c) pozostałość w Bankach Państwowych	5.187.675,—	
d) bony funduszu inwestycyjnego	500.000,—	11.211.894,12
2. Waluty zagraniczne: banknoty i monety		52.315,39
3. Papiery wartościowe własne		
a) bilety skarbowe	250.000,—	
b) papiery państwowe	7.555,77	
c) akcje	979.029,46	1.236.585,23
4. Udziały i akcje w przedsiębiorstwach konsorcjalnych		2.313.054,46
5. Papiery wartościowe ustaw. kapitału zapas.		2.367.536,57
6. Banki Loro:		
a) krajowe	295.512,76	
b) zagraniczne	1.648.473,50	1.943.986,26
7. Banki Nostro:		
a) krajowe	456.218,—	
b) zagraniczne	601.980,76	1.058.198,76
8. Weksle zdyskontowane:		
a) Cukrowni	20.823.370,41	
b) Różnych	4.422.962,99	25.246.333,40
9. Weksle protestowane		28.374,06
10. Rachunki bieżące:		
a) Cukrowni:		
1. zabezpieczone	30.258.253,87	
2. Kredyty zbiorowe	17.040.623,73	
b) Różnych:		
1. zabezpieczone	6.191.837,19	
2. niezabezpieczone	369.602,53	53.860.317,32
11. Pożyczki terminowe (hipoteczne)		457.403,—
12. Ruchomości	598.552,21	
mniej amortyzacja	203.052,21	395.500,—
13. Nieruchomości		3.863.628,21
14. Sumy przechodnie		817.132,09
15. Odbiorcy:		
a) krajowi odbiorcy cukru	5.648.373,84	
b) zagraniczni odbiorcy cukru	177.226,51	
c) odbiorcy towarów:		
1. Cukrownie	4.509,77	
2. Różni	15.413,82	5.845.523,94
16. Dostawcy towarów		2.381.110,82
Suma bilansowa		113.078.893,63
17. Udzielone gwarancje:		
a) listy gwarancyjne:		
1. za cukrownie	18.386.254,16	
2. za różnych	304.909,50	
b) żyra:		
1. za cukrownie	7.001.698,67	
2. za różnych	262.963,32	20.955.825,65
18. Inkaso		2.494.368,—
Razem:		136 529 087,28

STAN BIERNY

	zł.	zł.
1. Kapitały własne:		
a) zakładowy	12.000.000,—	
b) zapasowy	4.100.000,—	
c) rezerwa specjalna	2.235.000,—	
d) fundusz amortyzacyjny nieruchomości	270.000,—	18.605.000,—
2. Wkłady:		
a) terminowe:		
1. Cukrowni	3.020.423,55	
2. Różnych	9.176.998,58	
b) a vista:		
1. Cukrowni	1.795.839,60	
2. Różnych	5.547.182,97	19.540.444,70
3. Rachunki bieżące:		
a) Cukrowni	9.818.906,23	
b) Różnych	2.546.565,31	12.365.471,54
4. Zobowiązania inkasowe		11.280,48
5. Redyskonto weksli:		
a) w kraju:		
1. kredyt normalny w Banku Polskim i innych instytucjach kredytowych	1.423.575,04	
2. kredyt plantatorski w Banku Polskim	18.083.000,—	
3. redyskonto u różnych	1.285.784,64	
b) zagranicą	437.440,85	21.229.800,53
6. Banki Loro:		
a) krajowe	21.846,—	
b) zagraniczne	29.283,—	51.129,—
7. Banki Nostro:		
a) krajowe	5.180,—	
b) zagraniczne		
1. kredyty bankowe	4.584.606,91	
2. kredyty dla przemysłu cukrowniczego	17.040 623,73	21630.410,64
8. Przekazy na bank		29.608,53
9. Sumy przechodnie		2.129.229,45
10. Dywidenda niepodniesiona		13.034,—
11. Odbiorcy:		
a) krajowi odbiorcy cukru	2.642.452,23	
b) zagraniczni odbiorcy cukru	150.076,90	
c) odbiorcy towarów:		
1. cukrownie	993.853,33	
2. różni	275.421 72	4.061.804,18
12. Dostawcy:		
a) cukrownie za dostarczony cukier:		
1. na rynek wewnętrzny	11.108.393,67	
2. na rynek eksportowy	1.050.525,12	
b) dostawcy towarów	26.261,91	12.185.180,70
13. Czysty zysk		1.226.499,88
Suma bilansowa:		113.078.893,63
14. Zobowiązania z tytułu udzielonych gwarancyj:		
a) w listach	13.691.163,66	
b) w żyrach	7.264.661,99	20.955.825,65
15. Różni za inkaso		2.494.368,—
Razem:		136 529 087,28

Rachunek zysków i strat na dzień 31 grudnia 1933 r.

STRATY

	zł.	zł.
1. Procenty wypłacone		3.383.960,31
2. Prowizje wypłacone		76.642,43
3. Koszty handlowe:		
a) wydatki osobowe	3.222.034,53	
b) świadczenia socjalne	199.751,18	
c) wydatki rzeczowe	802 394,11	4.224.179,82
4. Podatki		562.917,95
5. Amortyzacja:		
a) nieruchomości	85.390,20	
b) ruchomości	55.740,67	141.130,87
6. Odpisy na dłużnikach		295.692,91
7. Różnice kursowe: Strata na papierach wartościowych i udziałach		1.112.782,09
8. Czysty zysk		1.226.499,80
		11.028.807,16

ZYSKI

	zł.	zł.
1. Pozostałość zysków z lat ubiegłych		905.542,37
2. Procenty pobrane		5.716.354,40
3. Prowizje pobrane		
a) z operacyj bankowych	612.336,34	
b) z tytułu komisowej sprzedaży:		
1. cukru	3.101.502,18	
2. różnych towarów	237.008,33	3.950.846,85
4. Różnice kursowe na rachunkach walutowych		271.836,31
5. Dochody z nieruchomości		123.554,23
6. Zwrot sum dawniej spisanych		50.960,18
7. Waloryzacja hipotek		4.712,82
		11 028 [illegible]

Niema to jak Rumunja...

Wrażenia z wycieczki porozumienia polsko-rumuńskiego

II.

W słoneczny ranek, kiedy Bukareszt otwiera żelazne powieki trafik i owocarni (piramidy fioletowych bakłażanów, zielonego pieprzu i rubinowych truskawek) — wywieziono nas koleją tym razem w licznem gronie, bo do wycieczki przyłączyły się żony dygnitarzy i dziennikarzy bukaresztańskich. Wielkie dzienniki Adeverum, Universul i Dimineata są siadowały z Luptą, warszawską Iskra (red. Besterman), ABC, Ekspresem (red. Pollak) i Kurjerem Lwowskim (red. Laskownicki i Czasem (red. A. Romer) przy stolikach brydżowych.

W pociągu pędzącym przez zielone równiny, akacjowe gaje, pola kukurydzy i winnice—istny fajf, przeplatany bridżem. Od czasu do czasu fruwają polskie słówka — „Pan gra jak noga", „Gdyby pan był normalny, tobym powiedział szlemik w kier". Pozatem przeważnie rumuńskie. Najgroźniej wyglądał towarzyszący nam z ramienia ministerstwa zbrojny w bambusową laskę książe Cuza Hotta, z plemienia Kucowołochów, który nam oznajmił, że Larousse określa to górskie plemię, jako „dzikie — i niebezpieczne dla cudzoziemców". Pomimo to zachowywał się po wersalsku, czarował erudycją i nie zdradzał ksenofobji.

Pod wieczór objedzeni jak pytony, rozmarzeni cujką i widokiem niesamowicie zielonych łąk i lasów i białych miasteczek czystych, jak modele do klockowej gry, zostaliśmy porwani do uroczej podgórskiej miejscowości kuracyjnej, Herkulane.

U HERKULESA.

Dotychczas świat tonął w akacjowych gajach, szumiał wysoką kukurydzą, ale od Krajowej (dawna stolica Oltenji) stał się niemal wysokogórski i nader romantyczny. Na jasnej stacyjce owionęło nas rzeźkie powietrze i zagrzmiała melodja „Jeszcze Polska", grana w tempie nieco tangowem. Jużeśmy się zdążyli przyzwyczaić do orkiestr, transparentów z napisem: „Bine ati venir", i do artyleryjskiego ognia objektywów. Człowiek przyzwyczaja się do wszystkiego. Już mi nie zaimponuje żaden prezydent — i nam także grano na złotych trąbach i my także musieliśmy kroczyć dostojnym kroczkiem wśród szpaleru surdutów i fraków, i dziewic w bieli. Jak sprawnie były organizowane przyjęcia w Rumunji świadczy fakt, że ta sama orkiestra, która powitała nas na dworcu — znalazła się w kilka minut później nieco zgrzana i zdyszana — w odległości dziesięciu kilometrów przed palace-hotelem Ferdynanda w Herkulane. Przeniosła się tam chyba na fruwającym dywanie.

Herkulane (kąpiele siarczane i chloro sod., leczące wszelkie reumatyzmy, newralgje, anemje i wogóle) ukrywa się wśród czarnych drzew, nad rzeką srebrzyborów Oltenji, prawie już w Banacie, u stóp gubałówek, porośniętych gęstym kożuchem szpilkowych drzew, nad rzeką srebrzystą, pełną pstrągów, które łapie się rękami. Zaraz nam pokazano wspaniałe łazienki, ziejące piekielnym oddechem siarki, urządzone na modłę rzymską. W tejże miejscowości stale odbywał urlop, kolejno po każdej herkulesowej pracy — sam Herkules, o czem świadczy jego pomnik, jakoteż nożyki celulojdowe z jego podobizną. Hotele w tej odległej, zaszytej w gęstwinę lasów a znajdującej się na światowym trakcie dunajskim, oazie, są tak komfortowe, jak w jakiemś Vichy czy Bagnolles — urządzone z nieco rokokowym wdziękiem, pełne kretonów kwiecistych i śpiewu słowików za oknami. A jakie wycieczki można urządzać w góry i po Dunaju, a ile ma się tematu do studjów etnograficznych... chociażby nad kostjumami włościan, nie różniącymi się niczem od strojów przedhistorycznych Daków, których podobizny uwiecznione zostały na kolumnie Trajana. Herkulane zaleca się przedewszystkiem dla historyków i etnografów cierpiących na przewlekły reumatyzm oraz starość, gdyż dwie kąpiele znaczą tyle, co jeden zabieg woronowski.

Potem zawieziono nas powozami w góry do sławetnej Groty Zbójników, która przypomina bajki o sezamie Ali Baby. W mroczneј, wielkiej jak kościół grocie, która łączy się podziemnem przejściem z sąsiedniemi miastami i wsiami zbierali się w dziewiętnastym wieku nietylko zbójnicy ale i spiskowcy. Dzisiaj rezyduje tam ponura starucha z zapasem świec, odżywiająca się stalaktytami.

NA MODRYM DUNAJU...

Wieczorem odbył się znowu bankiet i bal w sali kasyna, ukwieconej i girlandami wisien ozdobionej, przy udziale prefekta co ma trzysta tysięcy poddanych, a bez udziału policji jak to się zwykle zdarza u nas, podczas takich uroczystości. Że to było jednocześnie święto odzyskania Banatu od Austro-Węgier więc nastrój był podwójnie ciepły i serdeczny. Fortece z kolorowych lodów topniały od żarliwych przemówień, a orkiesta grała na przemian „doiny" rumuńskie, romanse cygańskie (takie co duszę z podszewką wyciągają) i polskie kujawiaki. Słowiki śpiewały przeważnie po polsku.

O świcie wyjechało się do Orszowy, starodawnej fortecy położonej nad modrym Dunajem. Bardzo polski gościniec wije się meandrami w dolinie zielonej, u podnóża niewysokich, ale malowniczych Karpat, przecina miasteczka i wsie, których pozazdrościć by mogła nasza Kongresówka. Podobno miasta rumuńskie są również wzięte w pacht przez żydów, ale żydzi tutejsi przynajmniej ich nie zaśmiecają i nie suszą betów na gankach. W Orszowie (znowu „Jeszcze Polska", transparenty, girlandy i mowy) wchodziliśmy pod ogniem objektywów na statek, który odbywa wycieczki kilkudniowe i kilkugodzinne po Dunaju. Płynęło się po wielkiej jak jezioro i jak jezioro spokojnej rzece. Po tym srebrzystym szlaku sunęły ongiś łodzie rybaków dackich, galary rzymskie, tureckie statki, i wojenne okręty rosyjskie i austrjackie. Każda piędź ziemi po obydwóch brzegach jugosłowiańskim i rumuńskim zroszona jest krwią bohaterów, a na nagich skałach bieleją blizny od poniszczonych mostów rzymskich z czasów Trajana. Potężna Żelazna Brama tworzy jakby odrzwia na świat. Tą szumną rzeką można przebyć siedem krajów, zmieniając wrażenia jak na seansie filmowym. Można też odbywać krótkie kilkudniowe wycieczki turystyczne; aż do morza Czarnego.

TURECKA WYSPA

Gdybyśmy płynęli do uroczego miasteczka Turno Severin słynącego ze swych wzorowych szkół, muzeów, bibljoteki (45 tys. książek) laboratorjów, teatru i... procesu Żelaznej Gwardji (sędziowie przysięgli uniewinnili jej wodza Condereanu, oskarżonego o zabójstwo prefekta) zatrzymaliśmy się na krótki popas u brzegów bajkowej wysepki, należącej do Turków i tworzącej autonomiczne państewko tureckie na Dunaju, pod skrzydłem Rumunji. Ten błogostan trwa od r. 1740. Nikt sobie tutaj nic nie robi z Kemala Paszy. Fezy i czarczafy nie wyszły z mody, w starym meczecie o popękanych od słońca ścianach modlą się pięć razy dziennie potomkowie dawnych tureckich wojowników i maruderów. W sąsiedniej szkole dzieci uczą się Koranu.

O ironjo! jest to dzisiaj jedyna pamiątka po tureckich satrapach, którzy się tak się dawali we znaki Rumunji. Zczezła pamięć sułtanów i paszów, co hołd odbierali od hospodarów i bojarów wołoskich i mołdawskich, a na wieczną rzeczy pamiątkę pozostała ta maleńka wysepka zamieszkala przez kilkuset ubogich sprzedawców słodkiego rahatłukum i papierosów tureckich, wyrabianych zdaje się z rumuńskiego tytoniu. Otrzymali na to koncesję od króla.

Wyboista kamienista droga prowadzi wśród starych drzew pod baldachimami z dzikiego wina wgłąb osiedla, gdzie w straganikach minjaturowych drzemią w słonecznym skwarze kupcy w fezach, nad kolorowemi pudełkami z hurysami i półksiężycami. Na brzegu w cieniu akacyj w niebiesko żółto - czerwonej budce siedzi jedyny policjant, a na brzegu przechadza się żołnierz rumuński, z karabinem pewnie nienabitym.

— Ale ta Turczynka ma dziwnie polski typ — zauważył jeden z polskich uczestników wycieczki, wskazując na kobiecinę zabiedzoną, o jasnych włosach i smutnej bladej twarzy.

— Całuji rączki — zabrzmiała nieoczekiwana odpowiedź. — Ta ja ze Lwowa...

Turek w fezie spojrzał na nas niespokojnie, spod nawisłych brwi. Potem zerknął na kobietę. A ona już przypadła nam do rąk i zaczęła cichym głosem odpowiadać na pytania, śmiejąc się i płacząc z radości.

Jak się nazywa? — Kiernicka Helena. — Gdzie mieszkała w Polsce? — „Joj, ja już sama nie wie... Zara... Zara... Acha na Łyczakowi... A mąż Turek, prawdziwy Turek. Ibrahim Arif". Poznala go w roku 1922 we Lwowi. Czy zadowolona? Zamyśla się, patrzy tępo w ziemię i powiada: — „To si już nie naprawi"...

Ten Turek przywędrował szlakiem dawnych karawan do Lwowa, tylko nie z dywanami ani damasceńskiemi szablami, ale jako bezrobotny, za chlebem. Pracy nie znalazł — ale znalazł żonę. Zawiózł ją do swej ojczyzny, na wysepkę Ada Kale.

— Nie ma z czego żyć — skarży się Ibrahimowa. — Ciężko... Joj, jak ciężko...

U nóg matki usiadła córeczka, o płowych włosach i zadartym nosku.

— Turczynka. Ona już całkiem Turczynka. Nazywa si Adileh i po muzułmańsku uczona... Niechrzczona...

A gdy zakupiwszy u Ibrahima papierosów tureckich i rahatłukum pożegnaliśmy panią Turczynkę z Łyczakowa, to długo, długo patrzała wślad za nami załzawionemi oczami i machała wychudłą ręką, a gdy statek odbijał od brzegu, i zakręcał bezgłośnie na gładkiej, rozlewnej srebrnej wodzie wśród łagodnych zielonych pagórków poroslych dębiną, — mignęła nam w blasku zachodu stojąca na brzegu wyspy kobieta z dzieckiem, rozpaczliwie wyciągająca rękę w stronę odjeżdżających rodaków...

L. Ciechanowiecka.

A propos

Rasy krajowe też nie od macochy

Szczęśliwy kraj, ta Anglja. Na Bagatelę naprzykład schodzą się teraz tłumy publiczności, aby z nabożeństwem podziwiać airedaleterjery, Colley, sealyhamy... i jak im tam jeszcze, a przecież to nic innego, tylko zwyczajne kundle chłopskie, tyle, że angielskie i opisane we wzorach klubowych. Pierwsze żyły sobie od wieków nad rzeką Aire, drugie wałęsały się po zapłociach szkockich i t. d., a pewnego dnia ich właściciele dowiedzieli się, że to wszystko są piękne, angielskie, reklamowe rasy.

Czyby czegoś takiego nie można zrobić u nas? Przecież mamy wcale nie gorszy materjał na równi malownicze rasy. Nie mamy tylko nazw i wzorców, ale przy dobrej woli i temu można zaradzić. Np. takie *owczarki sochaczewskie.* Cóż to za piękna rasa!

Psy nieduże, takie w sam raz. Maść szaro bura (chamois), w białe łaty. Ogon biały, zakręcony w grajcarek. Łepek okrągły, kształtu pomarańczy, nosek śpiczasty, pysk komiczny, uszy sterczące, od połowy załamane. Proszę: zła rasa? Albo druga:

Kundel - terrjery falenickie: psy rosłe, kudłate. Maść czarno - srokata. Ogon zakręcony, uszy oklapłe. Cecha szczególna: białe pazury i biały krawacik. Jest to rasa psów wybitnie obronnych. Natomiast do psów pokojowych należy zaliczyć rasę:



Toy - burków z Targówka (Toy-burks of Handelborough). Są to psy małe, a długie. Długość ich wynosi mniej więcej półtora kota, a wysokość pół kota. Szerść krótka, wełnista. Maść bura, uszy rozstawione, oklapłe do przodu. Czarne podniebienie, ślepy na jedno oko.

Oryginalną rasą, ze względu na zupełny brak ogona są spaniele mokotowskie. Łajki pruszkowskie odznaczają się pięknem, buro - łaciatem umaszczeniem i wysokim, falsetowym głosem. Black and Tan Łatki radzymińskie nieporównane są w gonieniu kotów. I t. d. i t. d. i t. d.

Tylko trochę propagandy, a jeszcze nasze pieski wyjdą na ludzi.

Very

„Za czasów Króla Stasia"

czyli upiory i strachy w warszawskiej Operze

Zwolna, majestatycznie podnosi się kurtyna i nagle w całej swej przebogatej strojności ukazuje się otoczenie króla - artysty. Damy w peruczkach i krynolinach, panowie w białych pończochach, fraczkach i żabotach. I dyskurs idzie wytworny, ślizgający się po najwznioślejszych tematach z taką samą lekkością, jak po frywolnych i codziennych. I konszachty króla z posłem rosyjskim i rozmowy z artystami..

Bal u króla...

Ile w tem jest łez i śmiechu, złości, zawiści i czystych, świętych uczuć, ile mieszaniny wszystkiego, co dobre ze wszystkiem, co złe — tego nikt z dzisiejszych nie jest w stanie zrozumieć.

Znowu kurtyna zapada, a gdy się podnosi, widzimy, jak w makabrycznej loży masońskiej, przy śmiesznych rytuałach przyjmują ucznia do „Kamieniarzy Mądrych". Ludzie, którzy trzęśli Polska — pokazują się nam w swej istotnej, a jakże śmiesznej szacie.

I tak dalej i dalej przesuwa się przed naszemi oczyma korpus kadetów, bal u księcia Pepi, zabawa w Łazienkach Królewskich, obóz konfederatów i t. d.

Chodźmy za kulisy.

Kuchnia, w której przyrządza się widowisko, jest pełna gwaru, krętaniny, śmiechu...

— Panowie, jabym radził, żebyśmy się dobrze sobie przyjrzeli, bo jak ja nagle zobaczę Miecia w stanisławowskim fraczku na scenie, to nie wytrzymam — ryknę i będzie skandal!

— Gdzie jest król! Król! Król! KRÓL!!!

— Na co pani król?

— Moje papierosy zabrał...

— To tak zawsze bywa, jak komuś król usługuje.

— Uwaga! Jego Eminencja biskup warmiński zbliża się...

— Eminencjo, chodźmy na wódkę, bo ja się nie mogę doczekać na swój obraz...

— Kiedy tu w bufecie niema wódki, a na miasto nie pójdziemy poprzebierani.

... „Przysięgam przed Bogiem Najwyższym, całego świata budowniczym, na zbawienie moje i honor mój nieskalany..."

— Uczeń przysięga. Panowie, wiecie, że to jest z zawodu endek, ten wstępujący do masonerji?

— No, to trzeba ostrzec mistrza. On im przecież może kawałów narobić.

— Przeklinam! Żeby z piekła nie wyjrzał ten, kto wymyślił buty na wysokich obcasach. Też to katorga, w tem się ruszać nie można. Unieszkodliwili człowieka poczciwego i każą mu jeszcze tańczyć i być uśmiechniętym!

— To drobiazg. Znałem takiego, co go na ruszcie smażyli, a on się jeszcze uśmiechał i nawet śpiewał. Ale to było także na scenie...

* * *

Jakaś „sportówka z ciałem tak jak stal" uczy się... wdzięku kobiecego, bo jej wytknięto, że się rusza, jak mężczyzna. Jakiś mężczyzna uczy się „być lalusiem", bo tak mu z roli wypadło. Jego Eminencja flirtuje nazabój z chłopką, pani Grabowska kłóci się z królem, Trembecki ćwiczy tango (czy też slow-foxa), Kajetan Węgierski szuka, kogoby posłać po papierosy, wielki mistrz loży Kamieniarzy Mądrych przymierza... mieczyk Chrobrego.

Tłum konfederatów zerka łakomie w stronę pięknych pań z „otoczenia królewskiego", młody Potocki przekomarza się z jakąś „chłopską kiecką", za co wreszcie zostaje zbcksowany. Ale tam zboku? Tam się napewno dzieje coś ciekawego! Mochnacki, książę Józef i generał Grabowski? Taki zespół napewno radzi nad dobrem Ojczyzny. Posłuchajmy...

— Rozłożyłem się. Mała koronka i w treflach nic!

— Trzeba się było zapytać: „Czy pan prezes gra w klipę?" I jakiż był rezultat?

— Położyłem się bez dwóch. A tak świetna była partja!

Nic nie rozumiem.

Zrozpaczony zwracam się do p. Zahorskiej, jedynej przytomnej osoby za kulisami, która z całą energją, właściwą dzisiejszym „emerytkom", dyryguje całem przedsięwzięciem.

— Na co?

— Na Stowarzyszenie św. Wincentego a Paulo. Na biedaków.

— Po co?

— Żeby odrodzić teatr. Rozruszać ludzi, którzy się zasiedzieli nad bridge'm i plotkami, żeby nauczyć ich robić coś dla innych, podnieść kulturę towarzystwa (ilu ludzi powtórzy sobie historję końca 18--go wieku!), słowem...

— Starczy. Kiedy się to odbędzie?

— We wtorek 12-go czerwca o godzinie ósmej wieczorem.

— Co pani może jeszcze powiedzieć na swoją obronę?

— Że to nie ja, tylko pani Plater. Ona zwerbowała całe towarzystwo, ona dobrała typy, ona zajmuje się stroną administracyjną, afiszami, biletami, reklamą...

— Dość! Nie można tyle chwalić jednej kobiety. To zadużo! Co ja mogę powiedzieć na benefis pani?

— Że niema takiej starej aktorki, którab y „umiała być emerytką".

* * *

Powyższe komunikuje się p. t. publiczności, podkreślając dwie rzeczy: we wtorek 12-go czerwca o godzinie ósmej wieczorem i — czysty dochód przeznacza się na Towarzystwo św. Wincentego a Paulo.

Pomoc w naturze

Klęska gradowa wyrządziła olbrzymie straty w ciągu miesiąca maja na terenie szeregu powiatów. Wobec całkowitego zniszczenia zasiewów w niektórych miejscowościach, województwa przyznają obecnie rolnikom pomoc w naturze. W bieżącym tygodniu wysłano dwa wagony żyta dla gmin powiatu jarosławskiego w Małopolsce Wschodniej, gdzie burze gradowe wybiły do 80 proc. zasiewów.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666 64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA